



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP Nr 37

Warszawa, 12 września 1965 r.

Cena 80 gr.

TYSIĄC SZKÓŁ — DUMĄ CAŁEGO NARODU

Rzucone przed siedmiu laty, przez tow. Władysława Gomułkę na XII Plenum KC PZPR, hasło: „Wysiłkiem całego narodu zbudujemy tysiąc szkół na Tysiąclecie” doczekało się pełnej realizacji.

Najpiękniejsza wśród tysiąca, nosząca zaszczytny 1000 numer, szkoła-pomnik Tysiąclecia Państwa Polskie-

go — stanęła w Warszawie, przy ul. Ożarowskiej, na Woli. Nadano jej imię wielkiego działacza Oświecenia — Hugo Kollataja. (Pierwszą Tysiąclatkę przekazano społeczeństwu Czeladzi w województwie katowickim w 1959 r.) Uroczystość otwarcia szkoły odbyła się 4 września. W inauguracji pierwszego roku pracy w nowej szkole

udział wzięli: marszałek Sejmu, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu SFBS — Czesław Wycech; sekretarz KC PZPR — Witold Jarosiński, minister oświaty — Wacław Tułodziecki, minister budownictwa i materiałów budowlanych — Marian Olewiński; prezes ZG ZNP — Marian Walczak; gospodarze miasta z I sekretarzem

KW PZPR — Stanisławem Kociolkim i zastępcą przewodniczącego Prezydium St. Rady Narodowej — Jerzym Wołczykiem; sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu FJN — Edward Milczarek; naczelnik ZHP — Wiktor Kinecki oraz gospodarze dzielnicy Wola z I sekretarzem KD — Jerzym Łukaszewskim.

Przybyłych gości powitał na dziedzińcu przewodniczący Stołecznego Komitetu FJN — E. Ruszkowski, który powiedział między innymi: „W Warszawie wybudowano już 47 szkół z funduszy społecznych. Nie poprzestaniemy na tym; w najbliższym roku przekazanych zostanie do użytku 10 dalszych szkół-pomników Tysiąclecia.

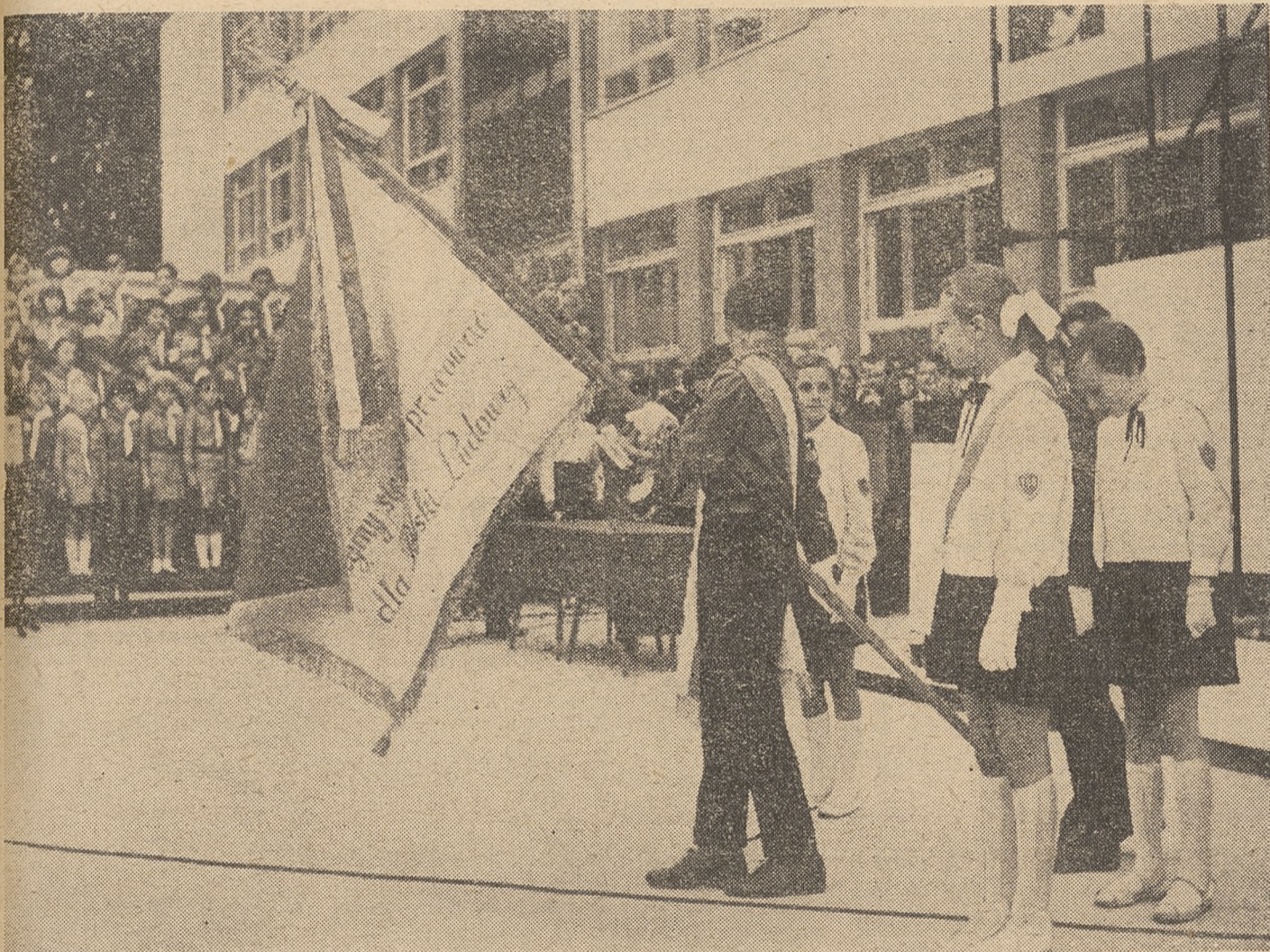
O szlachetnym wysiłku całego narodu, pełnym zaangażowaniu społeczeństwa w akcji budowy szkół-pomników, mówił sekretarz KC PZPR — Witold Jarosiński. (Pełny tekst przemówienia podajemy na str. 3).

W imieniu budowlanych stolicy, którzy sprawują patronat nad szkołą — minister Olewiński wręczył kierownicze szkoły, kol. Barbarze Woźniak, piękny sztandar. Górniczy z kopalni „Wiktoria” przekazali młodzieży dar w postaci kompletu okazów geologicznych. Zbiór ten jest wynikiem pracy górników-rencistów z tej kopalni.

Kol. B. Woźniak, dziękując społeczeństwu, partii i władzom państwowym za piękny dar, złożyła zapewnienie, iż szkoła wychowywać będzie młodzież na ludzi światłych, gorących patriotów. Podziękowanie budowniczym, w imieniu całej młodzieży złożyła uczennica klasy VII — Marysia Klimaszewska.

Tysięczna Tysiąclatka posiada 18 izb lekcyjnych, 5 dobrze wyposażonych pracowni, dużą stołówkę i świetlicę. W szkole uczyć się będzie około 1000 dzieci.

(m)



Fot.: Cz. Górski

Towarzysz
Władysław Gomułka
I Sekretarz Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
Warszawa

SZANOWNY TOWARZYSZU WIESŁAWIE

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, wyrażając uczucia 380 tysięcy pracowników oświaty i nauki zrzeszonych w szeregach ZNP, składa Wam najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności za osobistą inicjatywę i stałe interesowanie się ogólnonarodową akcją budowy szkół-pomników dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego. Wysunięte przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą hasło budowy szkół ze środków społecznych spotkało się w całym kraju z dużym uznaniem i aprobatą. Wysoki autorytet społeczny kierownictwa PZPR i jej I Sekretarza był gwarancją, że idea ta znajdzie pełne pokrycie w czynach.

W budowie Tysiąclatek ma swój udział całe społeczeństwo. Na ten piękny cel zadeklarowali dobrowolnie swój wkład pieniężny robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca, związki zawodowe, spółdzielczość i inni.

W dzieło budowy szkół-pomników poważny wkład dało również nauczycielstwo polskie, które było nie tylko propagatorem wielkiego czynu, lecz także organizatorem

prac społecznych przy budowie szkół, przy organizowaniu imprez i zbiórek, zwłaszcza w środowisku wiejskim. Aktywny udział nauczycieli w akcji budowy szkół Tysiąclecia dał nie tylko wartości ekonomiczne. Nauczycielstwo bowiem w swej pracy propagandowej w środowisku wyjaśniało troskę partii i rządu o rozwój oświaty i kultury w naszym kraju, mówiło o przeszłości historycznej i perspektywach dalszego rozwoju Polski socjalistycznej.

Dzięki wysiłkom licznych rzesz aktywnego, związkowego, rad narodowych, organizacji społecznych oraz ofiarności całego społeczeństwa, dziesiątki tysięcy dzieci uczy się w nowych, jasnych i dobrze wyposażonych obiektach szkolnych, a nauczycielstwo zyskało w nich dobre warunki do rozwijania pracy dydaktyczno-wychowawczej. Tysiąc oddanych szkół-pomników i dalsze szkoły, które zbudujemy z kwot zebranych na SFBS, są nie tylko pomnikami dla uczczenia naszych tysiącletnich dziejów, ale wyrazem serdecznej troski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, władzy ludowej i całego społeczeństwa o rozkwit oświaty i wykształcenie narodu.

W przededniu otwarcia tysięcznej szkoły ofiarności naszego społeczeństwa na rzecz budownictwa szkolnego nie słabnie. Bodźcem do kontynuowania tej akcji stały się jej widoczne efekty. Szkoły-pomniki w znacznym stopniu przyczyniły się do rozwiązania problemu powszechności nauczania na poziomie szkoły podstawowej, a także do pomysłowej realizacji zadań w zakresie kształcenia w szkole średniej.

Mimo ogromnych nakładów ze strony Państwa na rozwój oświaty i wychowania, potrzeby szkolnictwa są jesz-

cze duże. Terażniejszość i przyszłość niesie nowe kwestie do rozwiązania. Najwyższą z nich jest kształcenie specjalistów potrzebnych gospodarce narodowej.

Realizacja tych zadań wymaga dalszego inwestowania w szkolnictwo zawodowe, poprawy jego bazy lokalowej, rozbudowy warsztatów i internatów.

Całe nauczycielstwo i jego organizacja zawodowa wyrażają głębokie przekonanie, że w wyniku stale rosnących nakładów państwa na oświatę oraz ofiarności i współdziałania całego społeczeństwa potrzeby materialne szkolnictwa zostaną w pełni zaspokojone.

Zapewniamy równocześnie, że ofiarna armia nauczycielska, związana sercem i umysłem z partią, władzą ludową — materialny dorobek szkolnictwa w pełni wykorzystaje dla podnoszenia poziomu i efektywności kształcenia, dla lepszego przygotowania młodego pokolenia do życia i pracy w społeczeństwie socjalistycznym.

Przesyłając serdeczne podziękowania za Waszą wspólną i szlachetną inicjatywę, za 1000 szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego, życzymy Wam, Tow. Sekretarzu, oraz całemu Kierownictwu PZPR coraz większych sukcesów w rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny, kraju ludzi światłych i szczęśliwych.

Sekretarz
Franciszek Filipowicz

Prezes
Marian Walczak

Warszawa, 2 września 1965 r.

z dziejów tajnego nauczania

Komisja Historyczna przy Oddziale Powiatowym ZNP w Opatowie już drugi rok zbiera materiały dotyczące życia i działalności oświatowej nauczycieli w czasie okupacji hitlerowskiej.

Jak wynika z materiałów i dokumentów zgromadzonych przez ogniska — już od 1940 roku powiat opatowski nie tylko rozwinął wzmoczoną działalność partyzancką, lecz stał się także aktywnym ośrodkiem konspiracyjnej nauki organizowanej na stopniu podstawowym i średnim. W tym samym roku, z inicjatywy kol. **Jana Kupca** — przewodniczącego Tajnej Organizacji Nauczycielskiej na okręg kielecki, została tu zorganizowana „piątka powiatowa TON” z kol. **Antonim Łazarczykiem** na czele. Od tej pory tajne, a nawet jawne szkolnictwo zostało podporządkowane władzom nadrzędnym TON.

„Piątka powiatowa” TON, kierująca działalnością oświatową na terenie naszego powiatu, między innymi udzielała instruktażu w sprawach oświaty, zlecała nauczycielom uczyć w szkołach jawnych, nadzorowanych przez okupanta, przerabianie materiału z zakresu historii, geografii i literatury polskiej. Udzielała również pomocy nauczycielom i ich rodzinom, znajdującym się w trudnych warunkach materialnych.

Był to okres niezwykle ciężki dla pracy i życia nauczycieli. W miarę przedłużania się okupacji nauka stawała się coraz trudniejsza.

Najwcześniej na terenie powiatu opatowskiego rozwinęło się szkolnictwo średnie ogólnokształcące. Pod koniec 1940 roku czynnych tu było parę ośrodków tajnego nauczania. Poza Opatowem, gdzie do 1939 roku istniało liceum — i gdzie z tego względu mieszkali nauczyciele — prowadzono komplety w Cmielowie, Iwaniskach, Modliborzycach i w Rakowie.

Warunki nauki w tych miejscowościach były podobne. Nowicjusz zostawał uczniem tajnego nauczania po złożeniu przysięgi przed profesorem o zachowaniu tajemnicy z działalności swojej grupy i znanych kolegów. Lekcje odbywały się w domach uczniów, nauczycieli, a nawet w polu. W miarę możliwości starano się zmieniać miej-

sca nauki. Rok szkolny zaczynał się jesienią i trwał dziesięć miesięcy. W 1942 roku dla zdolniejszych uczniów uległ skróceniu i trwał pięć miesięcy. Książki nabywała młodzież od kolegów. Nieco lepsze możliwości zaopatrywania się w podręczniki miały komplety w Cmielowie. Organizatorki tajnej nauki, kol. **Burda** i kol. **Szymańska** z Ostrowca, sprowadzały tam książki ze spółdzielni nauczycielskiej w Radomiu.

Frekwencja na lekcjach była dobra, choć droga do punktu nauki nie zawsze bezpieczna. Kol. **Antoni Suchojad**, obecnie kierownik szkoły w Szumsku — uczeń tajnego nauczania, wspomina tamte czasy:

„Zimą 1943 roku pojechaliśmy na egzamin do Staszowa z kol. **Tadeuszem Bernatem**. Ja składałem egzamin z klasy I do II, a kol. **Bernat** z klasy II do III. Pojechał z nami mój ojciec. Wyjechaliśmy z Rakowa rano. Podróż w tym czasie była niebezpieczna, bo żandarmi często rewidowali ludzi, a my w dodatku wieźliśmy dokumenty egzaminacyjne. Mój ojciec, przewidując niebezpieczeństwo, schował je w uprzęży konia.

Egzamin złożyliśmy pomyślnie. Geografię składaliśmy przed dyr. **Stefanem Kopezyńskim**, a język niemiecki — u prof. **Ościaka**. Po egzaminie ojciec znów schował w uprzęży dokumenty i list do profesorów w Rakowie. Nagle zauważyliśmy w pobliżu dwóch żandarmów, którzy bacznie zaczęli nas obserwować. Przeżyliśmy chwilę pełną strachu i napięcia. Zdawało się nam, że wpadliśmy. Jednak szczęście dopisało. Niemcy wspaniałomyślnym gestem pozwolili nam odjechać. Od tego wypadku nie organizowano już egzaminów w domu dyrektora Kopezyńskiego w Staszowie”.

Sposoby i metody nauki w tamtych czasach sprzyjały rozwojowi samodzielności i samokształcenia. Niektórzy uczniowie osiągnęli w nauce

dobre wyniki. Wielu z nich w latach 1942—1944 brało udział w tajnym nauczaniu, ucząc swoich młodszych kolegów. Jednym z nich był obecny nauczyciel w Łągowie, kol. **Józef Grosicki**. Po złożeniu matury w 1942 roku — konspiracyjne władze oświatowe zleciły mu prowadzenie tajnych kompletów.

Oto, jak kol. **Grosicki** wspomina swój egzamin maturalny:

„Było to w 1942 roku. Zdawaliśmy wówczas egzamin z matematyki dopuszczający nas do matury. Odbywał się on w Rakówkach w domu obywatela **Stefana Sienka**, którego syn, mój kolega, również składał egzamin. Było nas pięciu abiturientów i pięciu członków komisji egzaminacyjnej: prof. **Grzegorz Nawarra**, doc. **Witold Nolibner**, prof. **Szafiarski** z żoną i jeszcze jeden prof. z Krakowa, którego nazwiska nie pamiętam. Gdy podano nam tematy egzaminacyjne i zaczęliśmy rozwiązywać zadania — ktoś zobaczył przez zasłonięte firankami okno idących ku nam Niemców. Natychmiast zebrałiśmy rozpoczęte prace, a gospodarz wprowadził nas bocznymi drzwiami, po drabinie, na strych. W tym czasie Niemcy weszli do opuszczonego przez nas pokoju. Rodzice kolegi szybko przygotowali Niemcom przyjęcie. Na strychu słyszeliśmy ich głośno śmiechy i rozmowy. Po trzech godzinach Niemcy odjechali, a my kończyliśmy nasze prace egzaminacyjne. W takich warunkach odbywała się pierwsza matura w powiecie opatowskim”.

Tajne nauczanie było publiczną tajemnicą. Na terenie powiatu opatowskiego nie zdarzył się przypadek doniesienia Niemcom o tajnej nauce. Czasem tylko sami żandarmi wpadali na jej trop. Pod koniec 1943 roku dowiedzieli się, że w Cmielowie uczy potajemnie kol. **Zofia Granat**. Przeprowadzono rewizję, ale pomyłkowo u innej osoby i dlatego bez rezultatu. Tymczasem rzeczywiście w Cmielowie mie-

szkała i uczyła na fajnych kompletach kol. **Zofia Granat**, obecna dyr. liceum w Radomiu.

Podobne szczęście miał prof. **Grzegorz Nawarra** w Rakówkach. W lipcu 1943 roku Niemcy dokonali pacyfikacji tej wsi, wywieźli wielu ludzi, wielu zabili lub ranili. Tej nocy wylegitymowano również prof. **Grzegorza Nawarrę**. Miał on jednak dokumenty wystawione na nazwisko stolarza — **Lipińskiego** i w ten sposób się uratował. W czasie osobistej rewizji znaleziono przy nim tylko metr stolarski, który w ostatniej chwili wsunął mu do kieszeni gospodarz, ob. **Sienek**.

Nie zawsze jednak kończyło się tak szczęśliwie. Pierwszymi, którzy zostali aresztowani, byli nauczyciele z Opatowa. W dniu 3 czerwca 1940 roku o godzinie 2 w nocy aresztowano: kierownika szkoły nr 1 — kol. **Jana Szarzyńskiego**, nauczyciela — kol. **Stanisława Koziarskiego**, kierownika szkoły nr 2 — kol. **Kazimierza Wronę** i nauczyciela liceum — kol. **Franciszka Szarzyńskiego**. Nauczyciele ci nie powrócili do pracy i do domów. W dniu 29 czerwca 1940 roku zostali w bestialski sposób zamordowani w lesie koło Skarżyska.

Pomimo grożącego ciągle niebezpieczeństwa — nauczyciele prowadzili tajne nauczanie, choć wiedzieli, co ich czeka, gdyby działalność została wykryta. Do dziś żyje wielu wybitnych i odważnych nauczycieli, którzy wówczas uczyli. Wymienić należy kol. **Edwarda Bonderę** ze Skarżyska, kol. **Jerzego Czerwińskiego** z Opatowa, kol. **Józefa Nogala** z Iwanisk czy kol. **Józefa Salatoskiego** z Ostrowca. Wielu jednak zginęło. Szczególnie trudny do przeżycia był rok 1942, kiedy żandarmi jednej nocy dokonali masowego aresztowania nauczycieli — oficerów.

Na podstawie dotychczas zebranych materiałów ustalono, że z terenu naszego powiatu zmarło w obozach i poległo w walce z okupantem hitlerowskim, w czasie drugiej wojny światowej, 37 nauczycieli. Dla uczczenia ich pamięci — Oddział Powiatowy ZNP w Opatowie podjął inicjatywę wzniesienia pomnika z tablicą pamiątkową.

TADEUSZ BERNAT
Raków
powiat Opatów

NAUCZYCIELE OPOLSZCZYZNY — MICKIEWICZOWI

Prezydium Zarządu Okręgu ZNP, wspólnie z Zarządem Uczelnianym WSP w Opolu, podjęło — w czerwcu 1964 roku — uchwałę, by 20-lecie wyzwolenia Opolszczyzny uczcić budową pomnika **Adama Mickiewicza**.

Powołany został 32-osobowy Komitet Budowy Pomnika, pod przewodnictwem prezesa Zarządu Okręgu — **Jana Cioska**. Patronat objęli: I sekretarz KW PZPR — **Paweł Wojaś**, prezes ZG ZNP — **Marian Walczak**, minister oświaty — **Wacław Tułodziecki**, przewodniczący Prezydium WRN — **Józef Buziński** oraz I sekretarz KM PZPR — **Augustyn Wajda**. Projekt pomnika opracował architekt miasta — **Z. Winogradzki**.

Dla realizacji podjętego zamierzenia trzeba było zgromadzić około 160 tysięcy złotych. W tym celu ustalono składkę w wysokości 20 zł od każdego nauczyciela. Warto podkreślić, iż zarówno akcja zbiorkowa, jak i praca przy budowie pomnika przebiegały dość sprawnie. W czerwcu 1965 roku, gdy gotowy był betonowy cokół pom-

nika — odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego. Cokół wykonała młodzież Technikum Budowlanego i Szkoły Rzemiosł Budowlanych pod kierunkiem i nadzorem nauczycieli tych szkół: inż. **J. Knackowski** oraz inż. **R. Diosa**. Na cokole stanie popiersie z brązu, dłuta **Piusa Welońskiego**, artyście z XIX wieku.

W chwili obecnej prace są już na ukończeniu. Pozostaje wykonanie okładziny granitowej na cokół. Zadanie to powierzono Zakładom Kamienia Budowlanego w Pilawie Górnej, powiat Dzierżoniów. Uroczystość odsłonięcia pomnika ma się odbyć 2 października bieżącego roku, w czasie plenum Zarządu Głównego ZNP organizowanego w Opolu. Stąd gorący apel do Zakładów Kamienia Budowlanego o terminowe zakończenie prac.

Pomnik **Adama Mickiewicza** — usytuowany obok Studium Nauczycielskiego w Opolu — ma być trwałym wyrazem więzi Ziemi Opolskiej z Macierzą.

(ch)

PRAWNIK WYJAŚNIA

Proszę o wyjaśnienie uprawnień do korzystania z posiłków w państwowym specjalnym zakładzie wychowawczym przez pracowników i członków rodziny.

Stosownie do § 5 Uchwały nr 640 Prezydium Rządu z dnia 21 lipca 1956 r. pracownikom zatrudnionym w pełnym wymiarze godzin, między innymi w specjalnym zakładzie wychowawczym, przysługuje prawo do korzystania z całodziennego wyżywienia według norm ustalonych dla wychowanków za odpłatnością w wysokości 25 proc. ustalonej stawki żywienia, z wyjątkiem kucharek i pomocniczek kuchennych korzystających z wyżywienia bezpłatnie.

Dzieci w wieku do lat 18, pozostające na wyłącznym utrzymaniu pełnozatrudnionego pracownika w państwo-

wym specjalnym zakładzie wychowawczym, mogą korzystać z wyżywienia według norm ustalonych dla wychowanków zakładu za odpłatnością 40 proc. stawki żywienia.

Dzieci pozostają na wyłącznym utrzymaniu pracownika, jeśli jego małżonek mający ustawowy obowiązek przyczyniania się do utrzymania dzieci nie pracuje zarobkowo ani nie posiada innych źródeł dochodu. Dzieci mogą korzystać z wyżywienia na powyższych warunkach także w przypadku, gdy oboje małżonkowie są pracownikami pełnozatrudnionymi w państwowym specjalnym zakładzie wychowawczym. Małżonek pracownika zakładu pracujący zarobkowo poza zakładem oraz dzieci pracownika nie będące na wyłącznym jego utrzymaniu mogą korzystać z wyżywienia w zakładzie za pełną odpłatnością po uzyskaniu zezwolenia władzy, której zakład podlega.



ZAGADNIENIA USTROJU POLSKI LUDOWEJ

Praca zbiorowa
Cena zł 5,—
wydanie

Państwowych Wydawnictw Szkolnictwa Zawodowego



W książce omówione zostały zagadnienia ustroju społeczno-gospodarczego państwa. Główne

działy gospodarki narodowej. Zasady organizacji aparatu państwowego. Rady narodowe. Gospodarcza działalność państwa. Wiadomości o podstawowych prawach i obowiązkach obywateli.

Książkę tę polecamy wszystkim bibliotekom szkolnym.

Stanowiąc będzie ona wydatną pomoc w nauce, szczególnie w okresie przygotowywania się do egzaminów z zakresu wiedzy o Polsce współczesnej.

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH PP „DOM KSIĄŻKI” NA TERENIE CAŁEGO KRAJU. K-194

PAŃSTWOWE SANATORIUM IM JANKA KRASICKIEGO W OTWOCKU zatrudni od 1 września b. r. magistra pedagogiki lub absolwenta Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej z praktyką — na stanowisku Kierownika Pedagogicznego. Wynagrodzenie wg siatki płac dla nauczycieli i wychowawców, zależnie od posiadanej wykształcenia i stażu pracy. Dyrekcja sanatorium nie zapewnia mieszkania. Oferty z życiorysem, odpisami opinii i świadectw należy nadsyłać pod adresem tutejszego sanatorium w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Oferty nie przyjęte pozostaną bez odpowiedzi. K 189

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MŁODZIEŻOWEGO ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO W PILICY, ul. Zamkowa 3, woj. Kraków, zatrudni natychmiast kierownika warsztatów — metalowca. Mieszkanie służbowe komfortowe 1 lub 2 pokoje zapewnione. Płaca zależna od stażu i kwalifikacji oraz specjalny dodatek 35-procentowy. K 197

Zgromadziła nas tu niezwykła i piękna uroczystość. Otwarcie każdej nowej szkoły jest radosnym przeżyciem dla uczącej się młodzieży, nauczycielstwa, rodziców. Ale dzisiejsze spotkanie nosi szczególny charakter: oddajemy do użytku młodzieży i jej wychowawców tysięczną szkołę — Tysiąclecie.

Fakt ten zawiera w sobie wiele głębokich treści. Jest wyrazem uświadomionej więzi narodu z tysiącletnią tradycją historyczną, z tym wszystkim w niej, co było wyrazem dążenia do sprawiedliwości i postępu. I jest to również wyraz uświadomionych ambicji naszego narodu, które rozpoczęte z rewolucyjnych marzeń i walk najlepszych synów narodu, realizowane są ofiarnym trudem teraz u progu drugiego tysiąclecia naszego państwa.

Osiągnięcia, którymi wieńczy nasz naród pierwsze tysiąclecie dziejów swego państwa, stanowią uzasadniony powód do dumy dla całego narodu, dla polskiej klasy robotniczej, dla naszej partii, która jest organizatorem rewolucyjnego wysiłku wyzdźwignięcia Polski z zacofania i biedy na wyżyny bujnego, socjalistycznego rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Jeszcze żadne pokolenia polskie nie dokonały tyle i w takim czasie, jak nasze, żyjące i działające obecnie. Od chwili, gdy nasz kraj — wyniszczony, stracony przez wojnę i okupację hitlerowską — wszedł na drogę socjalistycznego rozwoju, dokonał niebywałego skoku cywilizacyjnego i kulturalnego. Tuż po wyzwoleniu Polska była krajem, w którym co czwarty obywatel nie umiał czytać i pisać, dziś, w dwadzieścia lat później, jesteśmy pod względem rozwoju oświaty jednym z przodujących w świecie narodów. Pokonując wiele piętrzących się na naszej drodze trudności, stopniowo zbliżamy się do powszechności dalszego kształcenia po szkole podstawowej. Jest to wymowne świadectwo dynamiki rozwojowej naszego kraju i awansu kulturalnego naszego narodu, a zwłaszcza tych jego klas i warstw, w imię których i wysiłkiem których dokonała się i nadal dokonuje socjalistyczna rewolucja.

Rozwój szkolnictwa stanowi integralny składnik zarówno procesu socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, jak i rewolucji kulturalnej. W żadnej innej dziedzinie naszego życia ścisłość tego związku nie jest tak oczywista, jak właśnie w dziedzinie oświaty. Cechą każdego nowoczesnego społeczeństwa — a zwłaszcza społeczeństwa socjalistycznego — jest dążenie do opanowania wszelkich żywiołów, zarówno przyrody, jak tych, które rodzi człowiek i jego życie społeczne. Ta najbardziej człowiecza z ambicji jest wiecznie żywym źródłem kultury i naszych twórczych dążeń. Na tej drodze — obalając bariery, jakie niegdyś stworzył przed nami układ bur-

żuazyjnych stosunków społecznych, ciemnota, zależność — zdobywamy, godność ludzką, poczucie własnej wartości, zdolność osiągania upragnionych celów jednostkowych i społecznych.

Przed siedmiu laty towarzysz Władysław Gomułka na XII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wysunął hasło, które obiegło całą Polskę: „Wysiłkiem całego narodu zbudujemy tysiąc szkół na Tysiąclecie”. W dziedzinie oświaty staliśmy wówczas przed szeregiem trudnych do rozwiązania problemów. Bardzo liczne powojenne roczniki dziatwy trzeba było wprowadzić do szkół, stworzyć im możliwie najlepsze warunki nauki i wychowania. Wymagało to — a w innym zakresie spraw wciąż jeszcze wymaga — wzmoczonego wysiłku.

Wychodząc naprzeciw tym potrzebom oświaty państwo nasze w ciągu ostatnich siedmiu lat przeznaczało rokrocznie rosnące sumy na budownictwo szkolne. Wzniesiono w tym czasie ze środków państwowych ponad 3600 budynków szkolnych. Szkoły te posiadają z reguły niezbędne pracownie, są wyposażone w nowoczesny sprzęt i pomoce naukowe, stwarzając przez to lepsze warunki do kształcenia młodzieży. Ten nie znajdujący precedensu w dziejach naszego szkolnictwa wysiłek państwa w budownictwie szkolnym został wsparty szeroką powszechną akcją społeczną zbiórki środków finansowych i społecznej aktywności na rzecz szkoły. Dzięki temu warunki nauki młodzieży wiejskiej i miejskiej uległy zdecydowanej poprawie. Poznała ona radość przeprowadzki ze starych domostw, ciasnych i zniszczonych przez czas, z prowizorycznych siedzib do czystych i jasnych klas o estetycznym wyglądzie i funkcjonalnej architekturze. Dzięki nowym pracowniom i gabinetom naukowym podniósł się poziom zajęć. W nowo wznoszonych szkołach prawie 6 tys. izb mieszkalnych oddano nauczycielstwu.

Wielka idea uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego przez społeczną akcję budowy szkół zyskała pełne poparcie całego naszego społeczeństwa, przynosi ona piękne rezultaty materialne i moralne. Oddajemy obecnie tysięczną szkołę wzniesioną z funduszy społecznych. Dziesiątki i setki dalszych podobnych szkół znajdują się w budowie i będą oddawane do użytku.

Akcja budowy szkół Tysiąclecia rozbudza zatem inicjatywę obywatelską, wylania masowy ruch współdziałający z państwem na rzecz oświaty powszechnej, uświadamia ludziom wagę rozwoju szkolnictwa. Za ofiarny udział w tej akcji składam wszystkim ludziom pracy w Polsce — w imieniu OKFJN, w imieniu władz — najserdeczniejsze podziękowania. Serdeczne uznanie należy się ludziom pracy, mieszkańcom robotniczej Woli za trud i ofiarność, których rezultatem jest ta piękna szkoła.

ZA OFIARNY TRUD DZIĘKUJĘ LUDZIOM PRACY

PRZEMÓWIENIE SEKRETARZA KC PZPR — WITOLDA JAROSIŃSKIEGO
NA OTWARTCIU TYSIĘCZNEJ SZKOŁY — POMNIKA W WARSZAWIE

TOWARZYSZE I OBYWATELE!
DROGA MŁODZIEŻY!

Okres obchodów Tysiąclecia istnienia Państwa Polskiego to czas, w którym naród nasz — wszedł na drogę socjalistycznego rozwoju, politycznie skonsolidowany wokół partii klasy robotniczej — odrodził się po wszystkich klęskach, jakich nie szczędziła nam historia. Zawdzięcza to swej wielkiej żywotnej sile, swoim rewolucyjnym i postępowym ruchom społecznym.

Właśnie dlatego dzisiaj — otwierając tę szkołę Tysiąclecia — odwołujemy się do tego wszystkiego w historii ojczyzny, co jest nam bliskie. Nadajemy tej szkole imię Hugona Kołłątaja — wielkiego patrioty epoki Oświecenia, reformatora oświaty, wybitnego przedstawiciela tych sił swojej epoki, które odważnie stawiały czoło panoszącej się w Polsce szlacheckiej anarchii, podejmując wysiłek zachowania niepodległości narodu i unowocześnienia stosunków społecznych. Jest to jedno z wielkich nazwisk w naszej historii, które budzą pamięć o najlepszej tradycji narodowej i jej związkach z tym wszystkim, co było i jest twórcze i piękne w dorobku ludzkości.

Hugo Kołłątaj był czynny na wszystkich polach ówczesnego życia państwowego, a w szczególności oświaty i kultury. Był współautorem Konstytucji 3 Maja 1791 roku — dzieła patriotów, którzy w walce z najazdem i rodzimą anarchią usiłowali przebudować kraj i ustanowić silną władzę państwową, która by zdolna była uchronić go od upadku. W czasie trwania Sejmu Czteroletniego Hugo Kołłątaj jest faktycznym kierownikiem nawy państwowej, organizatorem życia parlamentarnego, inspiratorem wszystkich poważniejszych wystąpień sejmowych, autorem projektów ważniejszych ustaw, czujnym stróżem całości Rzeczypospolitej. „Dwa tylko były przedmioty, które zajęły całe moje życie: poprawa wychowania publicznego i poprawa rządu naszego narodu — pisał Kołłątaj. — Około obydwóch pracowałem z największą gorliwością, z przycelem obydwóch niemało ucierpiełem”.

Radykalny światopogląd filozoficzny i polityczny Kołłątaja wzbudzał nie-nawisć reakcji, ale też zyskiwał mu szacunek wszystkich walczących o postęp.

Bliski jest nam Kołłątaj również jako reformator oświaty, współtwórca oblicza ideowego szkoły nowożytnej i obywatelskiej. Był jednym z tych twórców polskiego i ogólnoeuropejskiego Oświecenia, którzy w gruntownej przebudowie i rozwoju szkół wszystkich stopni widzieli jedną z najważniejszych dźwigni odrodzenia kraju i zapewnienia mu dogodnego miejsca pomiędzy narodami. Ideałem Kołłątaja, podobnie jak i innych członków pierwszego na świecie Ministerstwa Oświaty — Komisji Edukacji Narodowej — była szkoła świecka. Drugą cechą nowej szkoły według Kołłątaja miał być całkowicie narodowy charakter nauczania. Miało się ono opierać po raz pierwszy w dziejach Polski na języku narodowym, na dokładnej znajomości problemów życia narodu, jego potrzeb i dążeń.

Tak sformułowałszy idee nowej szkoły, Kołłątaj dążył do tego, aby szkolnictwem kierowała władza świecka, państwowa. Stawiając zawsze interes narodu polskiego na pierwszym

miejscu nie ukrywał nigdy Kołłątaj swego niechętnego stosunku do tych poczynań politycznych Kościoła, które wyrządzały szkodę sprawie polskiej, ograniczały swobodę decyzji władz polskich na arenie międzynarodowej, potępiał stanowczo wszelkie próby ingerencji papieża w wewnętrzne sprawy Polski.

Był myślicielem o rozległych horyzontach, wprowadzającym w naszą świadomość racjonalistyczne, na miarę swojej epoki dojrzałe idee. Dziś jeszcze najbardziej dalekowzroczne z jego idei są żywotne i obecne w naszych dokonaniach i zamierzeniach.

Nadając tej szkole imię Hugona Kołłątaja, dajemy wyraz głębokiemu poczuciu historycznej ciągłości w życiu naszego narodu, a także w życiu państwa, którego socjalistyczny charakter — owoc rewolucyjnych zmagania klasy robotniczej — stanowi rękojmię niezawisłości narodu, pokojowego życia w otoczeniu innych, przyjaznych nam narodów i szybkiego postępu na drodze, która zbliża nas ku ideałom komunizmu.

W tej świadomości ciągłości bytu narodowego i państwowego, postępowych i rewolucyjnych tradycji, w świadomości wielowiekowego trudu pokoleń, w wyniku którego istniejemy jako całość narodowa i państwowa — powinniśmy wychowywać naszą młodzież.

Toteż zmierzamy do tego, aby wszystkie instytucje wychowania w naszym ludowym państwie uczyły młodzież zarówno praktycznych umiejętności, jak i nowoczesnego, obywatelskiego myślenia.

Wychowanek naszej ludowej szkoły znajdzie właściwe miejsce w życiu społecznym, znajdzie warunki dla pełnego rozwoju swych osobistych możliwości, gdy potrafi zespolić swe własne dążenia i aspiracje z dążeniami i celami ogólnospołecznymi, gdy jego pracy i działalności społecznej przyswiecać będzie poczucie odpowiedzialności za losy kraju i narodu.

DROGA MŁODZIEŻY!

Oddając Wam i Waszym nauczycielom tę Szkołę Tysiąclecia — owoc społecznego trudu i ofiarności — stawiamy przed Waszymi oczyma naturalny przykład ogromnej, twórczej siły, jaka tkwi w społecznym działaniu, które ma swoje niewyczerpane źródła w umiłowaniu ojczyzny, w dążeniu do urzeczywistnienia idei socjalizmu, w trosce o Waszą dobrą przyszłość. Naród pragnie stworzyć Wam jak najlepsze warunki zdobywania wiedzy, doświadczenia społecznego i samodzielnego życiowego startu. Stwarza je codzienną pracą robotników, chłopów, ludowej inteligencji. Oczekujemy od Was w zamian szacunku dla tej wielopostaciowej walki i pracy, które są źródłem wszelkich wartości. Oczekujemy od Was sumienności w zdobywaniu wiedzy i umiejętności, które pozwolą Wam dobrze spełniać wszystkie obowiązki, jakie przyszłość postawi przed Wami — jutrzejszymi gospodarzami naszej socjalistycznej ojczyzny.

Niechaj Wam dobrze służy ta szkoła — pomnik ofiarności społecznej i obywatelskiej troski o sprawę oświaty w naszym kraju. Życzę Wam — Pedagogom i Młodzieży — najlepszych wyników w nauce i wielu jasnych chwil spędzonych w tych murach, które wzniesiono w pięknej i szlachetnej kampanii — Tysiąca szkół na Tysiąclecie.



Sekretarz KC PZPR — Witold Jarosiński wśród uczniów tysięcznej 1000-latki.

Fot.: Cz. Górski

PRZYPOMINAMY, że z dniem 15 września upływa termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs „DEUTSCHE LEHRERZEITUNG” i „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO” pn. „CO WIESZ O SĄSIEDZIE ZZA ODRY I NYSY”.

Atrakcyjne nagrody w postaci: tygodniowego pobytu w Berlinie i wartościowych przedmiotów za sumę 400 i 300 DM czekają. (Szczegóły o konkursie przeczytasz w numerach 30, 31, 35).

W socjalistycznych przeobrażeniach zachodzących w Polsce Ludowej szczególnie udatną rolę nauczyciele. Działalność ta jest z jednej strony kontynuacją postępowych tradycji oświatowych w przeszłości, a z drugiej — wyrazem głębokiego patriotyzmu i ideowe źródła społeczno-oświatowej aktywności nauczycieli scharakteryzował sekretarz KC PZPR W. Jarosiński, w swoim przemówieniu na sesji sejmowej w dniu 15 lipca 1961 r. „Nauczycielstwo polskie, głębiej związane z ludem niż inne grupy inteligencji swoim pochodzeniem i pracą, od zarania Polski Ludowej znalazło się w szeregach jej czynnych budowniczych. Stało się to między innymi dlatego, że nauczycielstwo polskie, mając piękne i bogate tradycje w pracy kulturalnej i oświatowej, w walce o postępek społeczny, uzyskało w warunkach Polski Ludowej szerokie ujęcie dla swoich aspiracji, nowe możliwości pracy i działania w służbie ideałów sprawiedliwości społecznej”.

Z materiałów posiadanych przez Zarząd Główny ZNP wynika, że nauczyciele stanowią zasadniczy trzon aktywów organizacji, instytucji i placówek kultu-

Wyrównanie dystansu dzielącego Lubelszczyznę w wielu dziedzinach od przeciętnej krajowej stało się przedmiotem stałych zabiegów władz partyjnych i państwowych, organizacji społecznych i zawodowych oraz społeczeństwa. Hasło integracji sił i środków dla szerszego i skutecznego rozwoju wsi lubelskiej, rzucane przez Komitet Wojewódzki PZPR, zyskało społeczną aprobatę. Ponieważ poważną rolę w dziedzinie wyzwalania społecznej inicjatywy odgrywa inteligencja pracująca na wsi, władze Lubelszczyzny wiele uwagi poświęcają sprawie kadry fachowców z różnych dziedzin. Problematyką udziału inteligencji w przekształcaniu społeczno-ekonomicznego i kulturalnego oblicza wsi lubelskiej zajęło się także Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Według spisu z 1960 roku we wsiach Lubelszczyzny mieszka 25 440 osób z pełnym średnim i wyższym wykształceniem, a z tego 2620 z wykształceniem wyższym i 15260 ze średnim zawodowym. Stanowi to 23 proc. ogółu inteligencji zatrudnionej na terenie województwa lubelskiego. Inteligencja w mieście stanowiła 21,3 proc. dorosłej ludności w miastach, a zaledwie 3,1 proc. na wsi. W ostatnich latach nastąpił wzrost inteligencji w granicach 25—30 proc.

Jak z powyższego wynika, inteligencja na wsi lubelskiej nie przedstawia liczebnie wielkiej siły, jednak jej aktywność i rola systematycznie wzrasta. Na pod-

Województwo lubelskie nie wyróżnia się wśród innych terenów w dziedzinie upartyjnienia nauczycieli. W czerwcu 1964 roku 27,3 proc. nauczycieli należało do PZPR, 6,2 proc. do ZSL, i 0,4 proc. do SD. Tak jak na terenie całego kraju i tu obserwujemy znaczny wzrost stopnia upartyjnienia między innymi kobiet. Charakterystyki to poniższa tabela.

Przynależność do partii politycznych	PZPR Liczba proc.	ZSL Liczba proc.	SD Liczba proc.
Kobiety	1488 18,3	323 4,0	24 0,3
Mężczyźni	1877 45,7	423 10,1	34 0,8
Razem	3365 27,3	746 6,2	58 0,4

Przynależność partyjna korzystnie kształtuje wśród nauczycieli wiejskich niż miejskich. Wśród nauczycieli zatrudnionych we wsiach i małych miasteczkach 28,1 proc. należy do PZPR i prawie 8 proc. do ZSL. Znaczne różnice występują w stopniu upartyjnienia nauczycielek i nauczycieli wiejskich. Do PZPR należą 18,3 proc. kobiet i 49,4 proc. mężczyzn, do ZSL 5,4 proc. koleżanek i 13,5 proc. kolegów. Można więc stwierdzić, że nauczyciele pracujący na wsi i wsiach, zwłaszcza mężczyźni, są znacznie bardziej zaangażowani w partii politycznych niż nauczyciele z miast i miast powiatowych. Ponieważ pracują oni głównie

ostro zarysowują się różnice w obciążeniu społeczną poza szkołą nauczycieli wiejskich i miejskich. W środowisku wiejskim nauczycielstwo nadal ważną rolę ma społeczna. Mniej więcej w obciążeniu obowiązkami społecznymi jesteśmy w zakresie pracy wewnątrzszkolnej. Zjawiska charakterystycznym jest także zróżnicowanie nauczycieli w pracach społecznych poza szkołą w zależności od pld. Występuje ono zarówno wśród nauczycieli pracujących na wsi, jak i w miast-

Obciążenie nauczycielek i nauczycieli pracujących w szkole jest równomierne. Natomiast w przeciętnym obciążeniu pracą społeczną poza szkołą są już duże. Na jednego nauczyciela przypada przeciętnie 0,67 funkcji poza szkołą, na nauczycielkę — 0,29. Na nauczyciela pracującego w szkole przypada natomiast 1,4 funkcji poza szkołą, na nauczycielkę — 0,50. Stąd wniosek, że na terenie wiejskim w pracy społecznej poza szkołą angażują się głównie mężczyźni, a szczególnie obciążeni funkcjami społecznymi są nauczyciele wiejscy.

Wszystcy nauczyciele Lubelszczyzny, zarówno wsi i wsiach, jak i w mieście, w jednakowym stopniu angażują się w pracę społeczną poza szkołą. Koleżanek i kolegów uczestniczy w niej spo-

niczącego Komisji Rewizyjnej ZNP i kierownika ogniska metodycznego.

Kolega Józef Gryzio z powiatu parczewskiego w tym samym czasie pełnił funkcje: sekretarza Komitetu Gromadzkiego PZPR, sekretarza POP, członka Prezydium GRN, radnego PRN, zastępcy przewodniczącego Komisji Oświaty i Kultury Prez. PRN, specjalnego inspektora pracy ZNP, a także uczestniczył aktywnie w pracach kółka rolniczego.

Koleżanka Janina Jurak z pow. Janów Lubelski pełniła obowiązki: sekretarza Komitetu Gromadzkiego PZPR, sekretarza POP, wykładowcy szkolenia partyjnego, członka Zarządu OSP, przewodniczącego Rady Gromadzkiej ORMO.

Kolega Henryk Witkiewicz z powiatu bełżyckiego pełnił takie funkcje, jak radny GRN, przewodniczący kółka TPD, kierownik Uniwersytetu Powszechnego, kierownik świetlicy, wykładowca szkolenia partyjnego, sekretarz POP i przewodniczący Komisji Pedagogicznej przy Zarządzie Oddziału ZNP.

Nie uważamy za celowe przytaczać więcej przykładów obciążenia pracami społecznymi poza szkołą, chociaż na terenie Lubelszczyzny jest ich sporo. Informujemy o tym zresztą dane liczebne zawarte w tabeli. Przykłady te nasuwają co najmniej dwie wątpliwości. Czy można prawidłowo wypelniać zadania wyni-

z wykładowcy zajęć oświatowych, pracownicy placówek oświaty dorosłych, działacze TWP i LZS itp. Poza tym należy uwzględnić 1222 nauczycieli prowadzących drużyny harcerskie w szkołach (praca ta ma charakter wewnątrzszkolny i pozaszkolny) oraz około 6000 nauczycieli uczestniczących dorywczo w pracach kulturalno-oświatowych na terenie przyszkolnych ośrodków oświatowo-kulturalnych. W działalności kulturalno-oświatowej koleżanki uczestniczą w większym stopniu niż w działalności ideowo-politycznej.

Trzecią dziedziną pracy społecznej nauczycielstwa jest działalność w organizacjach społeczno-gospodarczych. Łącznie w kółkach rolniczych, organizacjach spółdzielczych, kółkach gospodyń wiejskich i ochotniczej straży pożarnej nauczyciele pełnią 1755 funkcji. Stanowi to około 26 proc. stałych funkcji społecznych poza szkołą, sprawowanych przez nauczycieli Lubelszczyzny. Jest to głównie domena pracy nauczycieli wiejskich. Oni bowiem piastują w wyżej wymienionych organizacjach 1568 stałych funkcji. Ogromna większość stałych obowiązków w tej grupie przypada na kółka gospodyń wiejskich (1032). W kółkach rolniczych nauczyciele pełnią 399 funkcji, a w organizacjach spółdzielczych — 161. W tej dziedzinie szczególnie aktywne są koleżanki. W KGW należy do nich 1006 funkcji a w kółkach rolniczych 129.

Zrozumiałe, że wyróżnienie tych trzech kierunków społecznego zaangażowania nauczycielstwa jest dosyć schematyczne. Nie uwzględnia bowiem w pełni specyfiki społecznej działalności nauczycielstwa w różnych organizacjach i instytucjach. Równocześnie nie ukazuje także faktu, że działalność społeczna nauczycielstwa we wszystkich organizacjach i instytucjach koncentruje się w zasadzie wokół problemów oświatowej, kulturalnej i wychowawczej. Działalność społeczna nauczycieli poza szkołą jest ściśle związana z ich funkcjami pedagogicznymi w szkole. Poprzez pracę społeczną wśród ludzi dorosłych nauczyciele realizują bowiem przede wszystkim zadania oświatowo-wychowawcze. Jest to między innymi działalność zmierzająca do takiego ukształtowania świadomości dorosłego społeczeństwa, aby lepiej i skuteczniej realizować zadania dydaktyczno-wychowawcze szkoły socjalistycznej.

Zaprezentowane informacje i dane liczbowe dowodzą dobitnie, że nauczyciele Lubelszczyzny stanowią aktywną siłę społeczno-polityczną, która uczestniczy ofiarnie w realizacji programu socjalistycznych przeobrażeń na terenie swego województwa. Działalność ta ma szczególne znaczenie dla środowisk wiejskich i małomiasteczkowych. W tych środowiskach nauczyciel nadal jest czołowym szermierzem postępu, zwłaszcza w dziedzinie kształtowania świadomości i kultury społeczeństwa. Wysokiej oceny tej działalności nie mogą przesłonić ujawniane tu i ówdzie braki i niedociągnięcia. Likwidacja występujących jeszcze słabości i nieprawidłowości powinna być między innymi przedmiotem stałej troski i zabiegów ogniw organizacyjnych ZNP.

SPOŁECZNE ZAANGAŻOWANIE NAUCZYCIELI LUBELSZCZYNY

S. CHOLEWA
M. RATAJ

ralnych, zwłaszcza w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych. Potwierdza to także sondaże i badania na temat społeczno-kulturalnej aktywności nauczycieli.

Problematyka społecznej aktywności nauczycieli, zwłaszcza wiejskich, jest od wielu lat przedmiotem szczególnego zainteresowania instancji ZNP. Organizacja związkowa za jeden ze swych obowiązków uznawała i uznaje rozwijanie działań zmierzających do umacniania więzi nauczycielstwa z całokształtem życia narodu, do harmonijnego łączenia pracy pedagogicznej w szkole z oddziaływaniami na środowisku.

Zrozumiałe, że instancje związkowe mogą wywierać wpływ na zaangażowanie nauczycieli w działalność społeczną, na treść i jakość pracy społecznej nauczycieli, jedynie wtedy, gdy dysponują materiałami umożliwiającymi prawidłowe przezywanie programu działań w tej dziedzinie. Dlatego też wiele instancji związkowych przeprowadza okresowe analizy aktywności społecznej nauczycieli. Podstawą do przeprowadzenia odpowiednich analiz są gromadzone systematycznie materiały oraz badania przeprowadzone w terenie.

kreślenie zasługuje fakt, że obok nauczyciela, w środowisku wiejskim działają też specjaliści — rolnicy, personel służby zdrowia i inni. Nauczyciele stanowią około 25 proc. inteligencji wiejskiej ze średnim i wyższym wykształceniem. Powstały więc warunki do współdziałania różnych inteligencyjnych grup zawodowych i pewnej specjalizacji w działalności społecznej. Działalność władz wojewódzkich zmierza systematycznie w kierunku podziału zadań i zacieśnienia współpracy różnych specjalistów w podnoszeniu poziomu świadomości, wykształcenia i kultury mieszkańców wsi oraz kształtowania gospodarki wiejskiej. W wielu dziedzinach kompleksowe rozwiązywanie problemów i integracja wysiłków daje pomyślne rezultaty.

nie w szkołach podstawowych, można też mówić o większym upolityczeniu nauczycieli pracujących w szkółnictwie podstawowym.

Istotne różnice w upartyjnieniu nauczycieli występują między poszczególnymi powiatami. Do PZPR należą np. 19,7 proc. nauczycieli w powiecie puławskim i 45,6 proc. w powiecie bełżyckim. Do ZSL należą 2,2 proc. w powiecie zamojskim i 27,8 proc. w powiecie parczewskim. Dysproporcje są więc bardzo znaczne. Należałoby chyba wnikliwie przeanalizować przyczyny tego zjawiska.

Są też nauczyciele systematycznie biorący udział w pracy społecznej. Z danych Zarządu Okręgu lubelskiego ZNP wynika, że w pracach społecznych poza szkołą uczestniczy systematycznie 35,7 proc. nauczycieli i w tej dziedzinie przewaga należy do nauczycieli wiejskich. W pracach społecznych poza szkołą uczestniczy bowiem systematycznie ponad 42 proc. nauczycieli wiejskich oraz 24,8 proc. nauczycieli z miast powiatowych. W środowisku wiejskim działalność tej bierze stały udział 33,4 proc. koleżanek i 60,7 proc. kolegów. Oznacza to, że pracą społeczną poza szkołą jest obciążona tylko część kadry pedagogicznej, w tym znaczna większość mężczyzn.

kające z tak poważnego obciążenia funkcjami społecznymi? Czy te zadania społeczne nie kolidują z obowiązkami w szkole? Celowe byłoby uzyskanie pełnej odpowiedzi na powyższe pytania.

W jakie prace społeczne poza szkołą najbardziej angażują się nauczyciele?

Z przeprowadzonych analiz wynika, że podstawowym kierunkiem społecznego zaangażowania nauczycielstwa woj. lubelskiego jest sfera działalności ideowo-politycznej. Na działalność w instancjach PZPR i ZSL, komitetach Frontu Jedności Narodu, w radach narodowych i Związku Młodzieży Wiejskiej przypada 3143, czyli ponad 46 proc. stałych funkcji pełnionych przez nauczycieli poza szkołą. W instancjach PZPR i POP nauczyciele pełnią 1257 stałych funkcji. Z tego 154 było członkami komitetów powiatowych (miejskich), 323 komitetów gromadzkich, 572 — władz POP, a 208 prowadziło szkolenie partyjne. W ogniwach organizacyjnych ZSL pracowało 267 nauczycieli. W radach narodowych nauczyciele piastowali 1131 funkcji, z czego 618 jako radni i 513 w komisiach rad. W ramach komitetów FJN pełnili 193 funkcje i w ZMW 295. Zdecydowaną większość tych funkcji pełnili nau-

Materiały na temat społecznej aktywności nauczycieli zgromadził także Zarząd Okręgu w Lublinie. Organizacji związkowej Lubelszczyzny chodziło przy tym w szczególności o ukazanie zasięgu działalności społecznej nauczycieli pracujących w środowisku wiejskim oraz o ujawnienie niektórych tylko prawidłowości, możliwych do uchwycenia metodami statystycznymi. Na podstawie lubelskich materiałów nie można pokusić się o scharakteryzowanie związków i zależności między pracą nauczycieli w szkole i w środowisku czy też dynamiki procesów aktywizacji nauczycielstwa. Umożliwiają one jednak statyczne i statystyczne przedstawienie stanu z końca roku szkolnego 1963/64 oraz sformułowanie szeregu wniosków organizacyjnych i merytorycznych. Ponieważ na terenie kraju mamy kilka województw o podobnej strukturze społeczno-gospodarczej, kulturalnej i kadrowej, warto zapoznać szersze zespoły aktywistów związkowych z niektórymi osiągnięciami województwa lubelskiego i wnioskami nasuwającymi się na te działalności społecznej nauczycielstwa Lubelszczyzny.

W strukturze społeczno-ekonomicznej woj. lubelskiego dominującą pozycję zajmuje rolnictwo. Daje ono ponad 50 proc. dochodu narodowego w województwie, ponad 10 proc. krajowej produkcji czystej i towarowej rolnictwa i zatrudnia 67,3 proc. ludności. Województwo lubelskie w wielu dziedzinach życia społeczno-ekonomicznego ma wiele zaniedbań. Problem urbanizacji i elektryfikacji wsi, lepsze wyposażenie rolnictwa w środki trwałe i maszyny, zagęszczenie sieci dróg i placówek kulturalnych, rozszerzenie zasięgu radia i telewizji, podnoszenie poziomu wykształcenia ludności itp. — to tylko niektóre zadania wymagające skutecznego rozwiązania.

Nas, pracownikowie oświaty, interesują głównie problemy oświatowo-kulturalne. Dlatego pozwolimy sobie przytoczyć przykłady z tej dziedziny. Znany jest fakt podjęcia, w ramach lubelskiego eksperymentu oświatowego, przez szkoły i placówki oświatowe pracy kulturalno-oświatowej wśród dorosłych. Około 50 proc. szkółnych ośrodków pracy kulturalno-oświatowej posiada Lubelszczyzna. Tu także jest najwięcej uniwersyjskich wzięto udział 500 wsi i 10250 słuchaczy, a w roku 1962/63 — 2560 wsi i 250 tys. słuchaczy. Około 14 tys. rolników zdobyło świadectwo ukończenia podstawowego szkolenia rolniczego. Wiedzą więcej pism fachowych niż miasto. Na wsi 1000 mieszkańców przypada 905 egzemplarzy czasopism fachowych rolniczych, a w mieście tylko 431.

Korzystnie prezentuje się udział nauczycieli wiejskich w partiach politycznych na tle przynależności partyjnej całej inteligencji wiejskiej i ogółu ludności wsi. Na terenie Lubelszczyzny do PZPR należą 18,2 proc. inteligencji zatrudnionej na wsi i 45,6 proc. dorosłej ludności wiejskiej. Na terenie woj. lubelskiego ze wszystkich grup inteligencji najbardziej związani z partią są nauczyciele.

Nauczyciele woj. lubelskiego, a w szczególności pracujący na wsi, biorą aktywny udział w życiu społeczno-politycznym, oświatowo-kulturalnym, a także w gospodarstwie. Praca społeczna w środowisku wsi, w dużej mierze opiera się na nauczycielstwie, chociaż stają się niekiedy coraz aktywniej także inne grupy inteligencji wiejskiej. Materiały zebrane przez Zarząd Okręgu ilustrują obciążenie nauczycieli woj. lubelskiego pracą społeczną. Obciążenie to jest znaczne. Przy tym uwagę zasługuje fakt, że składa się na nie nie tylko działalność społeczna w środowisku, lecz także w szkole. Dotychczas za klasyczną pracą społeczną przyjmujemy uważać działalność poza szkołą. Tymczasem nauczyciele spełniają wiele istotnych zadań w ramach dydaktyczno-wychowawczej działalności szkoły. Wiele z nich to zadania bardzo pracochłonne. Należą do nich między innymi: opieka nad organizacją i realizacją zajęć w Związku Nauczycielstwa Polskiego, Funkcyjnym, w ZNP pełni znaczną rolę nauczycieli wiejskich. Różne obowiązki w ogniwach związkowych wykonuje 233 nauczycielki i 466 nauczycieli. Powyższa tabela charakterystycznie widać obciążenie nauczycieli stałymi pracami i poza środowiskiem szkolnym i nauczycielkami. Z danych powyższych wynika, że wśród nauczycieli zatrudnionych na wsiach województwa lubelskiego, zwłaszcza mężczyzn, mamy nadal do czynienia z działaczami sprawującymi po kilka funkcji społecznych.

nie zadajemy sobie pytania, czy tak być powinno. Odpowiedź bowiem jest względnie jasna. Przy przeprowadzaniu dalszych analiz należałoby pokusić się o głębsze opracowanie tego problemu. Na podstawie różnych obserwacji mechanizmów powierzenia obowiązków i funkcji w organizacjach i instytucjach można przypuszczać, że brane są tu pod uwagę przede wszystkim wartości reprezentowane przez poszczególne kategorie, ich wyrobienie polityczne, doświadczenia społeczne i umiejętność działania, ich pozycja społeczna w środowisku itp.

Czasem jest to rezultat słabej znajomości kadry pedagogicznej w szkolnictwie i w związku z tym powierzenie obowiązków znanym już społecznikom. Czasem kierują pewną rolę także osobiste ambicje nauczycielskich działaczy społecznych, często jednak nie kierując się przy powierzeniu zadań dotychczasowego doświadczenia działaczy społecznych, nie szuka się innych kandydatów do pełnienia mniej czy bardziej odpowiedzialnych funkcji w organizacjach i instytucjach. Dzieje się tak, mimo powszechnego uznania za zasadnicze tezy, że działacze wyrastają w procesie wyznaczania określonych zadań społeczno-politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Oto kilka przykładów obciążenia cenionych nauczycieli społeczników:

Kolega Tadeusz Łomacz z powiatu Janów Lubelski w czerwcu 1964 roku pełnił obowiązki: I sekretarza Komitetu Gromadzkiego PZPR, wykładowcy szkolenia partyjnego, członka Gromadzkiej Rady Narodowej, przewodniczącego Gromadzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, przewodniczącego Gromadzkiej Rady ORMO, przewodniczącego Gromadzkiego Komitetu SFBS, II sekretarza szkolnej POP, przewod-

Nauczyciele Lubelszczyzny nie są jedyną, ale najbardziej zaangażowaną i aktywną grupą inteligencji pracującej w środowisku wiejskim. Tezę taką potwierdzają materiały zgromadzone przez Zarząd Okręgu ZNP, a dotyczące 12 283 nauczycieli zatrudnionych w województwie lubelskim, z czego 7876 na wsiach i w małych miasteczkach.

na dla umacniania oddziaływań wychowawczego na młode pokolenie, a pośrednio także na dorosłych, wpływ w znacznym stopniu na obciążenie nauczycieli dodatkowymi obowiązkami o charakterze społecznym. Dlatego też w analizach dotyczących pracy społecznej nauczycielstwa trzeba uwzględnić nie tylko działalność w środowisku, lecz także w szkole.

Jak się przedstawia obciążenie pracą społeczną nauczycieli woj. lubelskiego?

Ponieważ trudno znaleźć inne kryteria poza sprawowaniem różnych stałych funkcji społecznych w szkole i poza nią, operować będziemy liczbą tych funkcji przypadających na nauczyciela, pamiętając, że nie wszystkie funkcje stałe zostały ujęte w materiałach (ujęto tylko zadania, w których realizacji bierze udział znaczna liczba nauczycieli) oraz że nauczyciele biorą masowy udział w różnego rodzaju akcjach, kampaniach, pracach okresowych.

Nauczyciele woj. lubelskiego pełnią łącznie 6745 stałych funkcji społecznych poza szkołą i 10 049 funkcji w szkole. Z tego 5294 funkcji pozaszkolnych i 7520 w szkole pełnią nauczyciele zatrudnieni poza Lublinem i miastami powiatowymi.

Przeciętnie na jednego nauczyciela Lubelszczyzny przypada 0,65 funkcji społecznych poza szkołą i 0,32 funkcji w szkole. Nie podejmując oceny rangi i pracochłonności obowiązków wynikających z tytułu społecznej pracy wewnątrzszkolnej można stwierdzić, że obciąża ona w dużym stopniu kadry nauczycielskie.

Istotne różnice występują w obciążeniu pracami społecznymi nauczycieli zatrudnionych we wsiach i małych miasteczkach oraz nauczycieli pracujących w Lublinie i miastach powiatowych. Na nauczyciela wiejskiego przypada przeciętnie 0,76 stałej funkcji poza szkołą i blisko jedna w szkole, a na nauczyciela zatrudnionego w mieście 0,44 funkcji poza szkołą i 0,58 funkcji w szkole.

Wielu z nich to zadania bardzo pracochłonne. Należą do nich między innymi: opieka nad organizacją i realizacją zajęć w Związku Nauczycielstwa Polskiego, Funkcyjnym, w ZNP pełni znaczną rolę nauczycieli wiejskich. Różne obowiązki w ogniwach związkowych wykonuje 233 nauczycielki i 466 nauczycieli. Powyższa tabela charakterystycznie widać obciążenie nauczycieli stałymi pracami i poza środowiskiem szkolnym i nauczycielkami. Z danych powyższych wynika, że wśród nauczycieli zatrudnionych na wsiach województwa lubelskiego, zwłaszcza mężczyzn, mamy nadal do czynienia z działaczami sprawującymi po kilka funkcji społecznych.

Nie zadajemy sobie pytania, czy tak być powinno. Odpowiedź bowiem jest względnie jasna. Przy przeprowadzaniu dalszych analiz należałoby pokusić się o głębsze opracowanie tego problemu. Na podstawie różnych obserwacji mechanizmów powierzenia obowiązków i funkcji w organizacjach i instytucjach można przypuszczać, że brane są tu pod uwagę przede wszystkim wartości reprezentowane przez poszczególne kategorie, ich wyrobienie polityczne, doświadczenia społeczne i umiejętność działania, ich pozycja społeczna w środowisku itp.

Czasem jest to rezultat słabej znajomości kadry pedagogicznej w szkolnictwie i w związku z tym powierzenie obowiązków znanym już społecznikom. Czasem kierują pewną rolę także osobiste ambicje nauczycielskich działaczy społecznych, często jednak nie kierując się przy powierzeniu zadań dotychczasowego doświadczenia działaczy społecznych, nie szuka się innych kandydatów do pełnienia mniej czy bardziej odpowiedzialnych funkcji w organizacjach i instytucjach. Dzieje się tak, mimo powszechnego uznania za zasadnicze tezy, że działacze wyrastają w procesie wyznaczania określonych zadań społeczno-politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Oto kilka przykładów obciążenia cenionych nauczycieli społeczników:

Kolega Tadeusz Łomacz z powiatu Janów Lubelski w czerwcu 1964 roku pełnił obowiązki: I sekretarza Komitetu Gromadzkiego PZPR, wykładowcy szkolenia partyjnego, członka Gromadzkiej Rady Narodowej, przewodniczącego Gromadzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, przewodniczącego Gromadzkiej Rady ORMO, przewodniczącego Gromadzkiego Komitetu SFBS, II sekretarza szkolnej POP, przewod-



Powiatowy Dom Kultury w Chełmie.

Fot.: Cz. Górski

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO” na IV kwartał br.

JUZ 15 WRZEŚNIA MIJA OSTATNI TERMIN WPLAT.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę kwartalną, półroczną i roczną przyjmują urzędy pocztowe, listonosze i placówki „Ruchu”. Można również zaprenumerować pismo dokonując wpłaty na konto PKO nr 1-6-100020 CKPiW „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23.

Cena prenumeraty kwartalnej wynosi 10,40 zł, półrocznej — 20,80 zł, rocznej — 41,60 zł.

Prenumerata za granicę jest o 40 proc. droższa.

Oznacza to, że nauczyciele pracujący na wsi posiadają przeciętnie niższe kwalifikacje od nauczycieli miejskich. Dotyczy to zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Jednak zjawiskiem charakterystycznym jest względnie masowe dążenie pedagogów do podwyższenia swych kwalifikacji zawodowych. W 1962 roku ogół nauczycieli woj. lubelskiego studiują, z czego 3,9 proc. na wyższych uczelniach. W tej dziedzinie wyróżniają się nauczyciele pracujący na wsi. Studiują ich bowiem ponad 22,3 proc., z czego ponad 3,8 proc. na wyższych uczelniach. W związku z tym, że tak znaczny procent nauczycieli wiejskich zdobywa wyższe kwalifikacje bez odrywania się od pracy zawodowej, wielu z nich nie dysponuje dostateczną ilością czasu na pracę społeczną poza szkołą. W znacznie lepszej sytuacji są pod tym względem nauczyciele wiejscy. W rezultacie jednak systematycznie wzrasta poziom wykształcenia kadry nauczycielskiej, a tym samym potencjał możliwości lepszej pracy w szkole i w środowisku.

Jak z powyższego wynika, pod względem kwalifikacji zawodowych sytuacja kadrowa w szkolnictwie woj. lubelskiego nie przedstawia się najlepiej. Jednak szeroki zasięg kształcenia znacznego pozwala przypuszczać, że sytuacja w tej dziedzinie będzie ulegała szybkim zmianom.

Stale doskonalenie pracy społecznej nauczycielstwa lubelskiego pozwoli chyba utrzymać i umocnić ocenę uzyskaną na Plenum KW PZPR w sprawie pracy partyjnej z inteligencją wiejską. W materiałach tego plenarnego posiedzenia czytamy bowiem między innymi: „Trzeba stwierdzić, że zakres społecznego zaangażowania nauczycieli jest bardzo duży, chociaż nie wszędzie równomierny. Na jednego społecznie zaangażowanego nauczyciela przypada 1,6 funkcji pełnionych w środowisku pozaszkolnym, ponadto jedna funkcja społeczna w szkole. Jest to więc olbrzymi wkład pracy społecznej, którą wnoszą nauczyciele wiejscy w swoje środowisko. Stanowią oni obecnie najszerzej zaangażowaną społecznie grupę inteligencji wiejskiej”.

Drugą dziedziną dużej aktywności społecznej nauczycieli jest praca kulturalno-oświatowa. Na tę dziedzinę przypada 1225 stałych funkcji pełnionych przez nauczycieli pracujących na wsi i w małych miasteczkach. Stanowi to ponad 23 proc. stałych funkcji pełnionych przez nauczycieli wiejskich poza szkołą. Są wśród nich kierownicy wiejskich i przyszkolnych placówek kulturalno-oświatowych, organizatorzy

1) 7876 osób to nauczyciele zatrudnieni poza Lublinem i miastami powiatowymi. Podajemy stan na 30.VI.1964 roku.

Nauczyciele	Pracujący syst. społ.		Pełniący 1 funkcj.		Pełniący 2 funkcj.		Pełniący 3 funkcj.		Pełniący 4 funkcj.		Pełniący 5 i więcej funkcj.	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Kobiety	1.805	33,4	1411	26,2	292	5,4	70	1,3	24	0,4	8	0,1
Mężczyźni	1.501	60,7	741	30	398	16	204	8,2	104	4,2	56	2,3
Łącznie	3.306	40	2152	27,4	688	8,7	274	3,5	128	1,6	64	0,8

WOKOŁ placu — rząd długich, parterowych baraków. Budynki te, przeznaczone obecnie na mieszkania zasiedle — już na pierwszy rzut oka sprawiają niewesołe wrażenie.

To uczucie pogłębiło się jeszcze bardziej, gdy 30 sierpnia br. — wraz z prezesem Zarządu Okręgu ZNP w Opolu, Janem Ciołkiem i prezesem Oddziału ZNP, Stanisławą Surówką — przekroczyliśmy próg jednego z tych baraków, położonych przy ulicy B. Chrobrego, w Głubczycach.

W długim ciągnącym się kilkadziesiąt metrów, korytarzu z każdego kąta wyciera brud; zaśmieconą podłoga, z sufitu zwisają dosłownie całe „peki” pajęczyny. Wzdłuż korytarza — szereg drzwi.

Pomieszczenie do którego wchodzimy z korytarza, przedstawia równie żałosny widok. Jedynie świeżo pobielone ściany tej izby — są czyste. A poza tym? Brudne, odrapane, zniszczone drzwi; w jednym z okien tylko pojedyncza szyba (druga wraz z ramą stoi oparta o ścianę); w kącie niezdatny do użytku piec z wybitą dziurą; obok niezainstalowana kuchnia węglowa; brak światła elektrycznego. Próżno by się rozglądać za najbardziej prymitywnymi urządzeniami, które kwalifikowałyby to lokum jako nadające się do zamieszkania. A jednak od 11 maja bieżącego roku mieszka tu, w takich właśnie warunkach, nauczycielka. Jak do tego doszło?

W domu, w którym poprzednio mieszkała kol. Maria Ryśkiewicz, miał być przeprowadzony generalny remont. Nie też dziwnego, że trzeba było wszystkich lokatorów (a w tym i Marię Ryśkiewicz) przekwaterować do mieszkań zastępczych. Wiedząc o tym, zainteresowana podjęła w Prez. MRN starania o przydział zastępczego pokoju „w mieście”, wołała bowiem, z różnych względów, nie przeprowadzać się na teren baraków. Zresztą kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej Prez. MRN w Głubczycach, ob. Dziuban, obiecywał, że postara się uwzględnić tę prośbę. Jednak obietnica nie została spełniona.

Natomiast kol. Maria Ryśkiewicz otrzymała — tak zresztą jak i pozostali lokatorzy — zawiadomienie, iż do dnia 10 maja bieżącego roku ma się wyprowadzić do baraków, gdyż w przeciwnym razie przeprowadzona zosta-

nie eksmisja (było to natabene trzecie tego rodzaju pismo, gdyż dwa poprzednie — ze stycznia i marca — zostały na prośbę innych lokatorów anulowane). Ponaglona terminem, kol. Ryśkiewicz spaowała się i dnia 10 maja poszła do ADM, Rejon III, w celu obejrzenia wyznaczonego jej mieszkania zastępczego i odebrania kluczy. Jednak kierownik, ob. F. Olander kluczy nie przekazał, oświadczając między innymi, iż nie wie dokładnie, do którego pomieszczenia ma

być przekwaterowana i że wolałby uczynić to w obecności komisji. A przecież był to ostatni termin przeprowadki.

W tej sytuacji kol. Ryśkiewicz udała się następnego dnia rano (11 maja) do kierownika Referatu Gospodarki Komunalnej z zapytaniem, co robić dalej, gdyż musi jechać do pracy, do szkoły odległej o 12 km od Głubczyc. Ob. Dziuban zbył ją krótkim stwierdzeniem, że otrzymała już pismo (chodziło o wspomniane zawiadomienie) i że nie chce z nią rozmawiać. Tak odprawiona nauczycielka — pojechała do pracy.

W tym czasie ob. Dziuban nie próżnował. W kilka godzin od chwili, gdy odmówił nauczycielce paru słów wyjaśnień, ekipa zajęła przed dom, w którym mieszkała kol. Ryśkiewicz i podczas nieobecności zainteresowanej przeprowadzono eksmisję. Eksmisjowana zresztą tylko kol. Ryśkiewicz i jej męża, chociaż wszyscy pozostali lokatorzy byli w tym czasie w domu. „Nie zdążyłem wszystkich wyeksmitować, a tak było mi wygodnie” — odpowie później ob. Dziuban na pytanie dziennikarza, czemu zaczął akurat od nieobecnej.

„Pani Ryśkiewicz nie było w domu — pisze w oświadczeniu Bogumiła Moszczak — Ob. Dziuban wzywał siekiere i ob. Falińskiej i wyważył drzwi w mieszkaniu pani Ryśkiewicz. Pod domem było zbiegłowskie krzywdzonego, czemu zaczął akurat od nieobecnej. „Pani Ryśkiewicz nie było w domu — pisze w oświadczeniu Bogumiła Moszczak — Ob. Dziuban wzywał siekiere i ob. Falińskiej i wyważył drzwi w mieszkaniu pani Ryśkiewicz. Pod domem było zbiegłowskie krzywdzonego, czemu zaczął akurat od nieobecnej.”

Gdy nauczycielka wróciła wieczorem z pracy — zastała swoje mieszkanie puste. Dopiero sąsiedzi poinformowali ją, gdzie ma szukać rzeczy. Pomieszczenie, które jej przydzielono w barakach — było oczywiście zamknięte. Udała się więc około 21 godziny do prywatnego mieszkania ob. Dziubana; który zdecydował się udostępnić klucze tego dnia jednak nauczycielka nie wprowadziła się oświadczać, iż przejmie lokal w obecności komisji.

Nazajutrz rano — powołana na in-

terwencję kol. Ryśkiewicz — komisja wprowadziła nauczycielkę do mieszkania. Spisany został protokół, w którym znajduje się oświadczenie nauczycielki, iż w czasie eksmisji niektóre rzeczy uległy zniszczeniu (zmocone meble, zabłocony materac, zbita lampa, potłuczony kloz), a ponadto, że z mieszkania zginęło 1500 złotych (kol. Ryśkiewicz przedstawia świadka, iż w dniu eksmisji pozostawiła owe pieniądze w domu).

Wchodzący w skład komisji przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, ob. Pospieszyn, stwierdził brak w pokoju gazu, światła, pieca i oświadczył, iż niedociągnięcia te zostaną usunięte jeszcze tego samego dnia. Na próżno jednak nauczycielka czekała do późnych godzin popołudniowych. Nikt się bowiem nie zjawił.

Zrozpaczona — zwróciła się o pomoc do prezesa Zarządu Powiatowego ZSL, ob. W. Kurka (kol. Ryśkiewicz jest członkiem ZSL), oraz do inspektora szkolnego, kol. R. Dermina. Trzeba z uznaniem podkreślić, iż obydwa natychmiast podjęli obronę skrzywdzonej nauczycielki, udając się z interwencją do przewodniczącego Prezydium MRN, ob. J. Gacka.

Wydałoby się, że w tej sytuacji przewodniczący Prez. MRN zrobi wszystko, aby przynajmniej częściowo wynagrodzić nauczycielce doznana krzywdę, by jak najszybciej stworzyć jej ludzkie warunki zamieszkania. Stało się jednak inaczej. Przewodniczący nie dostrzegł niewłaściwego postępowania podległego sobie urzędnika, natomiast poczuł się bardzo urażony interwencją inspektora szkolnego. Na pytanie, czemu inspektorat nie został powiadomio-

wał, odpowiedział, że w dalszym ciągu nie zmienił tonu. „Mniejsza już jednak o formę rozpraw. Najbardziej smutne było to, że ani kierownik Dziuban, ani przewodniczący Gacek nie byli w stanie, czy też nie chcieli, zrozumieć iż zasadniczym momentem jest sposób załatwienia sprawy kol. Ryśkiewicz, sposób, w jaki potraktowano człowieka. Przecież zainteresowana nie sprzeciwiała się przeprowadzce (dowód — chociażby spakowane rzeczy). Dlaczego więc, w imię czego dopuszczono do przymusowej eksmisji, której przyglądał się tłum ciekawych. Dlaczego nie powiedziano jej ani słowa o mającej nastąpić eksmisji, chociaż nauczycielka tego samego dnia, zaledwie kilka godzin wcześniej, rozmawiała z kierownikiem Referatu Gospodarki Komunalnej. I nieprzekonywające wydaje się tutaj tłumaczenie przewodniczącego ob. Gacka, który twierdzi, iż nie doszłoby do eksmisji, gdyby Ryśkiewicz — „zamiast wszędzie latać z pyskiem” — przysłała do niego oświadczenie i oświadczyła, że przeprowadzi się dobrowolnie. Wówczas on, przewodniczący, na pewno wstrzymałby eksmisję (nieprzekonywające, ponieważ po pierwsze — zainteresowana nie miała terminu eksmisji; po drugie — była już raz kiedyś u przewodniczącego, ale ten raz chciał z nią rozmawiać, tylko pojechł udać się do ob. Dziubana).

Zarówno przewodniczący, jak i kierownik wydziału kwaterunkowego przeżył cały czas trwania rozmowy z dziennikarzem twierdził, iż pod względem przepisów wszystko jest w porządku. Na dowód pokazano mi dwa pisma: odpis zawiadomienia o wyznaczonym terminie przeprowadzki i notatkę służbową, iż dnia 9 czerwca chciano obywatelce Ryśkiewicz zainstalować piecyk, ale zainteresowana nie wyraziła na to zgody.

Warto więc — sądzę — zatrzymać się chwilę przy tych dokumentach. Po pierwsze — zawiadomienie wyznaczające termin przeprowadzki dotarło do lokatorów dopiero 7 maja bieżącego roku. Stwierdza to nie tylko Ryśkiewicz, ale i inna lokatorka, Bogumiła Moszczak, która w swym oświadczeniu pisze między innymi: „(...) pismo otrzymali wszyscy lokatorzy 7 maja br., a termin wyprowadzenia się wyznaczono do 10 maja”.

Zresztą zawiadomienie pisane jest z datą 3 maja i, przesłane pocztą, nie mogło do lokatorów dotrzeć tego samego dnia. A zatem nie zachowany został ustawowy termin jednego tygodnia — na przeprowadzkę.

Po drugie — w zawiadomieniu wywołującym do przekwaterowania się do mieszkania zastępczego nie wskazano numeru domu i mieszkania, lecz ograniczono się jedynie do stwierdzenia: „na mieszkanie zastępcze przy ul. Ze-

dzisław Pawluczuk Lublin

Dobrze byłoby również, aby abiturienti zdawali na maturze te przedmioty, które będą ich obowiązywać na obranym kierunku studiów.

Wiele zastrzeżeń budzi również przyjęta w roku bieżącym zasada punktacji przy egzaminach wstępnych. Chodzi tutaj przede wszystkim o punkty za pochodzenie społeczne. Czy rzeczywiście słuszne jest twierdzenie, iż dzieci robotnicze i chłopskie mają trudniejszy start niż inne? Po dwudziestu latach istnienia Polskiej Ludowej a więc pełnej demokracji ten problem. Bowiem dziecko robotnika ze szkoły w dużym mieście ma o wiele lepszy start i przygotowanie niż dziecko inteligentne ze szkoły prowincjonalnej. Wyraźnie to potwierdziły ostatnie egzaminy.

Czym różni się np. przygotowanie dziecka chłopskiego i nauczycielskiego z tej samej wsi? Start mają przecież jednakowy, a mimo to punktację krzywdzi je wyraźnie. Dlaczego dzieci nauczycielskich nie potraktowano na równi z dziećmi chłopskimi i robotniczymi? O wiele słuszniej byłoby przy punktacji brać pod uwagę kandydatów ze szkół prowincjonalnych bez wnikania w pochodzenie.

Zdaje sobie sprawę, że wysunięte przeze mnie uwagi mają charakter dyskusyjny i nie wyczerpują w pełni omawianego problemu. Na ten temat trzeba by mówić w szerszym gronie. Nie bez korzyści dla wszystkich zainteresowanych tymi zagadnieniami byłoby spotkanie władz wyższych uczelni i egzaminatorów z przedstawicielami kuratorów lub przedstawicielami poszczególnych kierunków studiów z nauczycielami tych przedmiotów, które obowiązują na egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie. Takie spotkania stałyby się miejscem wymiany spostrzeżeń i doświadczeń oraz miałyby charakter bardziej obiektywny.

Zdzisław Pawluczuk Lublin

Ważnym jest również, aby abiturienti zdawali na maturze te przedmioty, które będą ich obowiązywać na obranym kierunku studiów.

Ważnym jest również, aby abiturienti zdawali na maturze te przedmioty, które będą ich obowiązywać na obranym kierunku studiów.

Ważnym jest również, aby abiturienti zdawali na maturze te przedmioty, które będą ich obowiązywać na obranym kierunku studiów.

Ważnym jest również, aby abiturienti zdawali na maturze te przedmioty, które będą ich obowiązywać na obranym kierunku studiów.

Ważnym jest również, aby abiturienti zdawali na maturze te przedmioty, które będą ich obowiązywać na obranym kierunku studiów.

Ważnym jest również, aby abiturienti zdawali na maturze te przedmioty, które będą ich obowiązywać na obranym kierunku studiów.

Ważnym jest również, aby abiturienti zdawali na maturze te przedmioty, które będą ich obowiązywać na obranym kierunku studiów.

DANUTA CHRZCZONOWICZ



Biblioteka uniwersytecka w Warszawie

Fot.: Cz. Górski

PRZYPOMINAMY

EGZAMIN EKSTERNISTYCZNY DLA NAUCZYCIELI Z DŁUGOLETNIA PRAKTYKĄ

Pisaliśmy przed rokiem („Głos Nauczycielski” z dnia 30 sierpnia 1964 roku) o treści zarządzenia ministra oświaty z dnia 10 kwietnia 1964 roku w sprawie eksternistycznego egzaminu z zakresu studium nauczycielskiego dla nauczycieli i wychowawców posiadających długoletnią praktykę.

Z listów napływających do redakcji wynika, że wielu nauczycieli nie orientuje się w warunkach dopuszczenia do egzaminu, w zakresie wymaganych, a więc w miesiąc po przeprowadzce, chciano zainstalować piecyk (umowę na założenie licznika kol. Ryśkiewicz podpisała w kilka dni po przeprowadzce, jednak monterzy nie założyli go, stwierdzając, że instalacja jest wadliwa). Natobene do chwili obecnej, tj. 30 sierpnia, warunki mieszkaniowe nie uległy żadnej zmianie.

W świetle tych wyjaśnień niezrozumiałe jest wyjątkowo bezduszne, pozbawione jakichkolwiek skrupułów potraktowanie nauczycielki. Niezrozumiałe jest też potraktowanie inspektora szkolnego, który — jako pracodawca — wystąpił w obronę swojego pracownika. Niezrozumiałe jest wreszcie upór, z jakim sprawcy incydentu podtrzymują, iż wszystko jest w porządku.

W rozmowie ze mną przewodniczący Prezydium MRN i kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej obiecali, iż najpóźniej w przeciągu 2 tygodni zainstalowana zostanie w pokoju nauczycielki elektryczność, piecyk, przeprowadzone zostaną wszystkie konieczne naprawy, a ponadto nauczycielka otrzyma — tak niezbędną w tych warunkach — komórkę na węgiel.

Jesteśmy przekonani, że władza nadzorcza — Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Głubczycach — dopilnuje wykonania tych obietnic. Ale to nie wszystko. Naszym zdaniem, nie można przejść do porządku dziennego nad takimi metodami postępowania, nad takim traktowaniem obywatela przez władze terenowe. A przecież nauczyciel jest również obywatelem i chyba nie gorszej kategorii niż inni.

Jaka jest różnica między normalnymi egzaminami eksternistycznymi a egzaminami eksternistycznymi dla nauczycieli z długoletnią praktyką? Przy normalnym egzaminie eksternistycznym kandydaci obowiązani są do złożenia egzaminów ze wszystkich przedmiotów, jakie występują w planie nauki SN, piszą pracę dyplomową oraz po jej przyjęciu składają egzamin dyplomowy.

Dla ułatwienia kandydatom przygotowania się do składania egzaminów zorganizowane są studia eksternistyczne, które mogą trwać o jeden rok dłużej niż studia zaoczne. Nauczyciel-eksternista może przygotowywać się i zdawać egzaminy: systemem przedmiotowym lub systemem semestralnym. Przy pierwszym systemie kandydat przerabia materiał programowy kolejno z poszczególnych przedmiotów lub grup przedmiotowych i zdaje z nich egzaminy, przy drugim — egzaminy składa się ze wszystkich przedmiotów przewidzianych planem studiów w kolejnych semestrach (Przepisy dotyczące studiów eksternistycznych zawarte są w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty nr 9 z 1962 roku).

Regulamin egzaminów eksternistycznych dla nauczycieli z długoletnią praktyką przewiduje znaczne ułatwienia. Kandydaci nie są zobowiązani do pisania pracy dyplomowej, jak również do składania egzaminów ze wszystkich przedmiotów występujących w planie nauki SN.

W zakresie egzaminów wchodzi: przedmioty kierunkowe (egzamin pisemny i ustny); wybrane zagadnienia z przedmiotów pedagogicznych (egzamin ustny); metodyka nauczania przedmiotu kierunkowego (egzamin ustny); egzamin praktyczny, gdy zdaje się egzamin z takich kierunków studiów jak: zajęcia praktyczno-techniczne, wychowanie plastyczne, wychowanie fizyczne, wychowanie muzyczne, nauczanie początkowe, kierunki studiów dla nauczycieli szkół zawodowych.

Kandydat może wybrać do egzaminu następujące kierunki studiów: filologia polska, filologia rosyjska, historia z geografją, historia z językiem rosyjskim, historia z wychowaniem

muzycznym, geografia z historią, geografia z jęz. rosyjskim, geografia z wychowaniem fizycznym, geografia z zajęciami praktyczno-technicznymi, biologia z chemią, biologia z wychowaniem fizycznym, fizyka z matematyką, fizyka z chemią, fizyka z zajęciami praktyczno-technicznymi, matematyka z fizyką, matematyka z zajęciami praktyczno-technicznymi, wychowanie fizyczne z biologią, wychowanie muzyczne, zajęcia praktyczno-techniczne i wychowanie plastyczne, nauczanie początkowe i wychowanie muzyczne, nauczanie początkowe i wychowanie fizyczne, nauczanie początkowe i zajęcia praktyczno-techniczne, opieka nad dzieckiem i nauczanie początkowe. Kierunki dla nauczycieli szkół zawodowych: rolniczy, odzieżowy, gospodarczy, mechaniczny, elektryczny.

Z zestawienia tego wynika, że poza kierunkami studiów dla nauczycieli szkół zawodowych i poza filologią polską, filologią rosyjską oraz wychowaniem muzycznym — egzamin eksternistyczny składa się z dwóch kierunków studiów.

Poza tym regulamin nie przewiduje egzaminu eksternistycznego z takich kierunków studiów jak: wychowanie przedszkolne, wychowanie pozaszkolne oraz pedagogika specjalna.

Egzamin można składać w całości lub też w dwu częściach. Przy egzaminie składanym częściami: w I części składa się egzamin pisemny (przy 2-kierunkowych studiach — tylko z przedmiotów pierwszego kierunku), egzamin ustny z przedmiotów drugiego kierunku studiów, egzamin ustny z metodyki nauczania przedmiotu odpowiadającego pierwszemu kierunkowi studiów.

W II części — egzamin ustny z wybranych zagadnień z przedmiotów pedagogicznych, egzamin ustny z przedmiotów drugiego kierunku studiów, egzamin ustny z metodyki nauczania przedmiotu odpowiadającego pierwszemu kierunkowi studiów.

Podania o dopuszczenie do egzaminów wnoszą kandydaci drogą służbową w terminie:

- do dnia 30 listopada, jeśli pragną składać egzamin w sesji wiosennej;
- do dnia 30 czerwca, jeśli pragną składać egzamin w sesji jesiennej.

Zawiadomienie o dopuszczeniu do egzaminów i o wyznaczonym terminie egzaminu kandydaci powinni otrzymać co najmniej na dwa miesiące przed terminem egzaminu.

Kandydat, który złożył egzamin, otrzymuje dyplom, który jest równoznaczny z dyplomem studium nauczycielskiego odpowiedniego kierunku.

Jaki jest zakres wymagań na egzaminie, na podstawie jakiego programu można przygotować się do egzaminu? Sprawy te wyjaśnia regulamin egzaminów, w którym czytamy: „Zakres wymagań na egzaminie określa program”. Kandydaci do egzaminu powinni zatem zwrócić się do dyrekcji odpowiednich SN z prośbą o nadesłanie im programu wymagań tych kierunków studiów, z których pragną zdawać egzamin.

Podajemy tylko zasadnicze postanowienia dotyczące regulaminu egzaminów. Wszyscy zainteresowani tą sprawą nauczyciele powinni dokładnie zapoznać się z treścią zarządzenia ministra oświaty w podanym na wstępie numerze Dziennika Urzędowego. Znajdą tam szczegółowe wyjaśnienia dotyczące warunków dopuszczenia do egzaminu, zestawu kierunków studiów, z których można składać egzamin, wymaganych dokumentów przy staraniu się o dopuszczenie do egzaminu, składu komisji egzaminacyjnych, przebiegu egzaminu praktycznego, pisemnego i ustnego.

I na zakończenie jeszcze jedna bardzo ważna informacja — egzamin eksternistyczny z zakresu studium nauczycielskiego dla nauczycieli i wychowawców z długoletnią praktyką można będzie składać tylko do 31 grudnia 1966 roku.

GŁOS NAUCZYCIELSKI STR. 9

byłem członkiem komisji egzaminacyjnej

Warto już dzisiaj poważnie zastanowić się nad oceną zreformowanych egzaminów dojrzałości w liceach ogólnokształcących i nowych zasad egzaminacyjnych na wyższe uczelnie. Materiałów z egzaminów dojrzałości i na wyższe uczelnie jest wiele.

Już po wstępnych egzaminach na uczelnie można ocenić regulamin matury. Za przykład posłużyć mogą egzaminy na wydziałach: prawa i humanistyki UMCS w Lublinie. Na prawie przystąpiło do egzaminów 474 kandydatów. Tematy pisemne z historii miały charakter przekrojowy. Objęmością i historię Polski (2 tematy) i historię powszechną (1 temat). Nie były one trudniejsze niż w latach ubiegłych.

Egzamin pisemny wykazał, że nie najlepiej jest ze znajomością procesów historycznych. Jak stwierdzali sami egzaminatorzy, poziom prac był niższy aniżeli w ubiegłym roku. Autorzy prac pisemnych operowali ogólnikami, nie znali faktów, nie orientowali się w polityce zagranicznej PRL. Wiele osób uitożamlało instytucje państwowe o wrecz odległych zadaniach. Wiele do życzenia pozostawiała strona stylistyczna i gramatyczna prac. Dla zilustrowania można przytoczyć kilka przykładów (wyjątków z prac pisemnych):

„Reforma Sejmu Czteroletniego wprowadziła już częściowo ulgę chłopstwu czyli zmieszenie pańszczyzny i oczyszczanie chłopów”, „Ustrój w Polsce, ustrój demokratyczny jest wyperyany przez ustrój socjalistyczny”. „Revolucja Październikowa rozpoczęła się atakiem na Wersal”, „Carat upadł w 1905 roku”, „Revolucja Październikowa była to 1918 roku”, „Kolegium Nobilium wychowywało dobrych patriotów jak: Kościusko, Czartoryjski i Kopernik”, „Krol Wielki udał się do Lombardu i pokonał Lombardów”, „W Kościele Mariackim są pozostałości Wita Stwosza”, Liga Narodów czyli ONZ jest organizacją państw socjalistycznych, do której należą ZSRR, NRD, Czechosłowacja”. Przeszło 30 proc. oceniono na nie-

dotatecznie, a ocen dobrych i bardzo dobrych było niewiele.

Poziom egzamin ustny z historii pozostawiał również wiele do życzenia. Większość zdających była słabo przygotowana, szczególnie z historii powszechnej. Oceny bardzo dobre należały do wyjątków, choć pytania były niełatwe i podobnie konstruowane jak na egzaminie dojrzałości. Do wyjątku należało samodzielne rozwiązanie zagadnienia. Udałał często zupełnie chaos chronologiczny, brak znajomości dat. Nie zawsze zdający potrafili fakty umiejscowić we właściwym czasie. Często nie rozumieli znaczenia niektórych pojęć historycznych.

Lepsze było przygotowanie kandydatów z języka obcego. Chodzi tutaj przede wszystkim o język rosyjski. Teksty były trudniejsze i dłuższe niż w ubiegłym roku. Na 340 prac pisemnych w ubiegłym roku było 70 proc. niedostatecznych. Natomiast w roku bieżącym na 160 prac — tylko 20 ocen niedostatecznych. Więcej zanotowano ocen dobrych, przy tym trzeba podkreślić, że postawiono wysokie kryteria ocen. W dalszym ciągu jednak kandydaci popełniają wiele błędów gramatycznych.

Poziom odpowiedzi z geografii, podobnie jak w roku ubiegłym, był niski. Przeważały odpowiedzi dostateczne.

Zachodzi pytanie, gdzie tkwią przyczyny tak słabego przygotowania tegorocznych maturzystów? Ogólnie trzeba stwierdzić, że poziom odpowiedzi był w tym roku o wiele niższy niż w ubiegłym. Szczególnie dużo braków ujawniły egzaminy z historii. Dzieje się tak, mimo wielu zmian na lepsze w pracy samej szkoły. Coraz częściej stosuje się nowoczesne metody nauczania. Niemal w każdej szkole wprowadza się metody aktywizujące uczniów. Stawia się na samodzielności młodzieży. I mimo tych zabiegów — wyraźnej poprawy nie ma. Szkoła nie jest więc w pełni winna, że kandydaci byli słabiej przygotowani. Złożyło się na to wiele przyczyn natury obiektywnej. O wielu z nich warto chyba podyskutować już dziś.

metoda niedoceniiana

Często zdarza się słyszeć w rozmowach z ludźmi interesującymi się oświatą i wychowaniem i coraz częściej można czytać o tym w prasie: szkoła nasza choć w swej istocie — programowo i treściowo jest szkołą nową, to na metodach jej pracy wychowawczej ciąży poważne relikty przeszłości. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele i nie sposób byłoby je omówić w naszych krótkich rozmówkach. Zainteresowanych odsyłam do artykułu Aleksandra Lewina pt. „Przestarałe i nieskuteczne metody wychowania”, publikowanym w 6 numerze miesięcznika „Nowa Szkoła”.

Niemal z reguły można jednak stwierdzić, że najczęściej źródłem pedagogicznych niepowodzeń jest słaba znajomość młodzieży. Mylnie, oparte na mitach sądy, powtarzanie obiegowych i schematycznych opinii. Brak indywidualnego kontaktu, pogłębiający się podział między wychowawcą i wychowankiem.

W korespondencji redakcyjnej natrafić można jednak na wiele listów, które świadczą, że wielu wychowawców nie szczędzi trudu, aby znaleźć właściwy klucz do zamkniętego częstokroć szczerze świata wychowanka. Ten klucz widzą między innymi w indywidualnych rozmowach. Nie uważają go bynajmniej za panaceum na wszystkie pedagogiczne bóle, lecz słusznie chyba stwierdzają, że ta metoda z różnych przyczyn, najczęściej z braku czasu lub niewiary w jej skuteczność, jest żenująco niedoceniiana.

„Nauczycielem-wychowawcą jestem już od kilkunastu lat — pisze kol. J. B. z Kalisza — zebrało mi się wiele do-

świadczeń i jeszcze więcej wątpliwości. Każdego roku stając przed klasą, mam przed sobą wielką niewiadomą. Zdaję sobie z tego sprawę, że ci wychowankowie, których uczyłem przed wakacjami, są już inni, że do wiedzy o nich sprzed wakacji będę musiał wprowadzić poważne poprawki i uzupełnienia, zmienić kryteria ocen za naukę i postawę. Obserwuję ich i rozmawiam. Jestem z nimi na korytarzu, na boisku i w świetlicy. Słucham, porównuję, wstrzymuję się jednak od pochopnych osądów.

Jurek wyrósł i zmężniał, ogląda się za dziewczynkami.

Jadzia pod wpływem wakacyjnej lektury zapaliła się do geografii.

Zbyszek zaczął palić papierosy i wygłasza zastyszane gdzieś zdania na temat negatywnego stosunku do życia. Nie rozumie tego co mówi, lecz imponuje dziewczętom.

Tadzio przeżywa rodzinną tragedię.

Jak im pomóc? Jak utulić ich do-
brym, jak prostać krzywe ścieżki i to tak, aby nie potraktowali mnie jako intruza w ich świecie?

Ten problem nurtować mnie będzie, podobnie jak i wielu wychowawców, do końca roku, by potem znowu stanąć przed nowym... i zawsze inaczej, zawsze ostrożnie”.

Poznanie człowieka jest sprawą niezmiernie trudną. Głównym źródłem trudności jest sam badany. Są wprawdzie ludzie, którzy mają tzw. otwartą osobowość i ci łatwo dają się poznać. Często bywa jednak inaczej: wiele ludzi składa się jakby z kilku „warstw” i mogą oni sprawiać nam rozmaite niespodzianki. Nie zawsze też od razu

orientujemy się, że mamy do czynienia z typem człowieka zamkniętego; sprawa on nieraz wrażeń wręcz przeciwnie. Poza tym liczne nieporozumienia nastęrczyć może to, co człowiek o sobie mówi i jak mówi. Kiedy np. ktoś płacze się w rozmowie, nie umie złożyć paru zdań w sposób poprawny, mówi rzeczy banalne, a nawet całkiem niemądre, to wcale jeszcze nie znaczy, że mamy do czynienia z człowiekiem nieinteligentnym. Może to być ktoś bardzo wrażliwy, peszący się, szczególnie wobec autorytetu nauczyciela, i choć robi minę pewną siebie, silne pobudzenie emocjonalne odbija się na jego intelektualnej sprawności. A wiadomo, że w stanie napięcia emocjonalnego człowiek „glupieje”, nawet najprostsze rzeczy wychodzą mu źle i potem sam dziwi się swemu nieinteligentnemu postępowaniu. Bywa i tak, że nieporadność w rozmowie pochodzi ze zmęczenia lub zmartwienia rozmówcy, które nie pozwalają mu „zebrać myśli”. Im szybciej wychowawca zorientuje się w takiej sytuacji w klasie, tym skuteczniej będzie mógł taktem i subtelnością rozładować stany emocjonalne.

Jeszcze więcej błędów może spowodować treść tego, co usłyszymy, nawet wtedy, gdy rozmówca wcale nie ma intencji wprowadzenia nas w błąd. Błędy mogą pochodzić stąd, że zbyt dosłownie traktujemy to, co mówi on na temat swoich przyzwyczajzeń, pragnień, sympatii itp.

Przyzwyczajenia, pragnienia, sympatie dość często się zmieniają, ludzie natomiast mają skłonność do tego, by swój chwilowy stan traktować jako stały. Ktoś na przykład w nastroju smutku i przygnębienia sądzi o sobie,

że nie lubi zabaw i rozrywek — przedstawia siebie jako człowieka, ka ponurego, unikającego wesołego towarzystwa. Gdy jednak rozmawiamy z nim innymi razem, w chwili dobrego humoru, przedstawia całkiem inny, przeciwny obraz swej sylwetki.

Jakże często młode dziewczęta z przekonaniem twierdzą, że nie lubią tańczyć i utrzymują się przy tym tak długo, dopóki powodzenie na któreś z zabaw nie wzbudzi w nich entuzjazmu do tańca. Podobnie ktoś, kto myśli o sobie, że na ludziach mu nie zależy, przypomina i opowiada nam zdarzenia, które pasują do takiego obrazu, jaki sobie stworzył — a więc fakty wyrażające ów obojętny stosunek do otoczenia. Zapomina natomiast o wydarzeniach, które obrazują jego tęsknotę do innych ludzi, pragnienie przyjaźni i sympatii. Taka rozmowa dostarcza nam więc zupełnie fałszywego materiału.

Odrębnym źródłem trudności poznawania przez rozmowę są nasze własne cechy charakteru. Jedną z nich jest skłonność do przypisywania innym naszych własnych przeżyć: widząc ich sytuację, słysząc co mówią, wyobrażamy siebie na ich miejscu, i to co byśmy wtedy przeżywali — „wkładamy w innych”. Zjawisko to psychologowie nazywają projekcją; jest ono bardzo powszechną przyczyną błędnych ocen.

W ocenie innych odgrywa też wielką rolę nasze własne nastawienia: np. pewne rysy twarzy mogą nam wydać się niemiłe i to już uprzedza nas i obniża obiektywność naszych sądów.

Mimo tych, nie wszystkich zresztą, zastrzeżeń wydaje się, że umiejętna i ciekawie przeprowadzona rozmowa może być źródłem wielu cennych spostrzeżeń o człowieku.

W psychologii wypracowano wiele sposobów, by rozmowę uczynić możliwie wiarygodnym źródłem informacji. Taka psychologiczna rozmowa, nazywana inaczej wywiadem lub rozmową kliniczną jest jednak niezmiernie trudna, wymaga dużej wprawy i zdolności. Nie należy jednak z niej rezygnować, nie tłumaczmy się pośpiechem.

(tes)

z lektury starych roczników

„MIESIĘCZNIKA NAUCZYCIELSKIEGO”

„MIESIĘCZNIK NAUCZYCIELSKI” był pismem — jak czytamy w podtytułach — poświęconym szkole, oświacie i sprawom zawodowym nauczyciela.

Pierwszy numer nosi datę — marzec 1935 roku, ostatni zaś — maj-czerwiec 1937 rok.

Od pierwszego do ostatniego numeru jako redaktor odpowiedzialny i wydawca podpisany jest Jan Władysław Wybraniec.

Na kolumnach miesięcznika często widnieją białe plamy z wymownym napisem — skonfiskowane, a na kartach tytułowych nadruk: po konfiskacie nakład drugi.

Działo się tak dlatego, ponieważ „Miesięcznik Nauczycielski” był pismem radykalnej lewicy nauczycielskiej i pozostawał pod wpływami KPP.

Członkami redakcji pism na przestrzeni jego ukazywania się byli: H. Altman, W. Ferenc, J. Kosmowska, T. L. Strzałkowski, J. Szolowna, T. Wojeński, W. Tułodziecki, Cz. Wycech.

Jego faktycznymi redaktorami byli: Tadeusz Ludwik Strzałkowski, członek KPP, działacz Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom i Władysław Ferenc, aktywny działacz Koła Nauczycieli PPS, zawieszony w roku 1932 w prawach członka ZNP za swą postępową działalność.

Pismo powstało i było wydawane dzięki pracy i ofiarności jego współpracowników. Ani redaktorzy „Miesięcznika”, ani — jak byśmy dzisiaj powiedzieli — aktywni pozaredakcyjni nie otrzymywali wynagrodzenia.

Krąg współpracowników stale się powiększał; rosła również liczba czytelników. Nakład 14 numeru z listopada 1935 r. wynosił już 5 tysięcy egzemplarzy.

Z „Miesięcznikiem Nauczycielskim” współpracowali między innymi: P. Chrościciel, S. Czarnowski, Z. Kormanowa, K. Marzys, W. Polkowski, A. Próchnik, S. Rudniański, S. Sempolowska, W. Spasowski, M. Szulkin, H. Szyper, B. Szulc, W. Weychert-Szymanowska, M. Wasyluk.

Czytając artykuły pełne pasji, zaangażowania politycznego, przepojone

troską o postępową szkołę, znajdziemy wiele akcentów krytycznych pod adresem kierownictwa ZNP. I trzeba, czytając te artykuły, pamiętać o tym, że z polityką kierownictwa nie godziło się radykalnie nastrojone, lewicowe nauczycielstwo związkowe, które występowało zdecydowanie przeciw reakcyjnej polityce oświatowej rządów sanacyjnych i przeciw polityce Zarządu Głównego ZNP.

Zarząd Główny — czytamy w marcowym numerze „Miesięcznika Nauczycielskiego” z roku 1935 — wkroczył na dobre nam znaną drogę: dla mas nauczycielskich radykalny frazes obrony i walki o prawa nauczycielskie, a dla czynników miarodajnych i w tajemniczonego kręgu wodzów zgoda z obecnym stanem rzeczy”.

„Narastanie dyktatury — pisze Marian Walczak w artykule pt. „Na 60-lecie ZNP” („Głos Nauczycielski” nr 11 z 14 marca 1965 r.) — postępująca faszyzacja kraju, systematyczny wzrost nacisku reżimu na społeczeństwo oraz polityka Smulikowskiego w Związku wywoływały coraz częściej niezadowolone wśród nauczycielstwa, w wyniku czego rosła na sile opozycja, w której szeregu zaangażowali się działacze związkowi o poglądach lewicowych, członkowie KPP, bądź też związani z ruchem ludowym i socjalistycznym”.

Doniosłą rolę w cementowaniu siły opozycji, w propagowaniu poglądów radykalnej lewicy nauczycielskiej odegrał „Miesięcznik Nauczycielski”.

A oto przedruk wstępnego artykułu noszącego tytuł: „Do czytelników” *).

DO CZYTELNIKÓW

W miarę stałego pogłębiania się kryzysu gospodarki kapitalistycznej klasa posiadająca i rządząca rozwija planowy i koncentryczny atak na warunki egzystencji całego świata pracy: robotników, chłopów i pracowników umysłowych. Pozycją czołową, najsilniej atakowaną jest niewątpliwie oświata powszechna i nauczycielstwo. Zmniejsza się stale wydatki na oświatę powszechną w budżetach państwowych i samorządowych. Siedmioletnia

i siedmioklasowa szkoła powszechna dla większości robotników i chłopów jest fikcją. Zanika również szkoła powszechna mniejszości narodowych. Z roku na rok rosą setki tysięcy dzieci chłopskich i robotniczych, pozabawionych dostępu do szkoły. Analfabetyzm rośnie w zastraszającym tempie, a coraz to nowe pomysły, zmierzają do wprowadzenia opłat za naukę w szkole powszechnej.

Obecne warunki pracy wyciskają z nauczycielstwa bezlitośnie wszystkie siły. Do zajęć szkolnych o bardzo wysrubowanej normie pełnionych najczęściej w opłakanych warunkach higienicznych, z nadmierną ilością dzieci, dochodzą jeszcze — pod przymusem — „dobrowolne”, bezpłatne prace pozaszkolne w różnych organizacjach i instytucjach, o celach i ideologii wrogiej nauczycielstwu i całej klasie pracującej. Ta nadmierna praca rujnuje mi serce zdrowie, co znowu staje się powodem do usuwania nas z powabieniem wszelkich warunków do życia lub w najlepszym wypadku z małą emeryturą. Niskie uposażenie pogarsza się różnymi składkami, Póżywką Narodową, nową ustawą uposażeniową, która jest krzywdząca dla większości nauczycielstwa. Dla dopełnienia obrazu wspomnijmy tysiące kolegów i koleżanek bezrobotnych lub trwających w roli bezpłatnych praktykantów.

Oto najogólniejszy bilans ciosów, które spadły na oświatę powszechną i nauczycielstwo.

Masa nauczycielska — wbrew temu, co pisze o niej prasa reakcyjna — nie jest potulna, nie godzi się z takim stanem rzeczy, lecz dąży poprzez rzetelną ocenę polityki klas posiadających do dróg zwycięskiej z nią walki. Na zjazdach organizacji nauczycielskich, na zebraniach, konferencjach itd. znajdują swój wyraz te nastroje, fermenty

i dążenia w formie często bardzo gorącej. Z drugiej strony nauczycielstwo uświadamia sobie ten smutny fakt, że nie posiada ono masowej organizacji zawodowej, która by broniła szerezu oświaty powszechnej w myśl interesów robotników, chłopów i zawodu nauczycielskiego — w myśl istotnego interesu nauczycielstwa. Najlichnieszczą z organizacji nauczycielskich — ZNP, zamiast skutecznie przeciwstawiać się reakcyjnym zamachom na oświatę powszechną i byt nauczycielstwa, stała się narzędziem interesu sfer posiadających, paraliżującym siły drzemące w gromadzie zorganizowanej. Inne organizacje nauczycielskie są słabe lub opanowane przez jawnych czy skrytych wrogów prawdziwej, powszechnej oświaty.

Prasa istniejących związków od szeregu lat dezorientuje ogół nauczycielstwa co do istoty dokonywanych reform i zmian. Toteż wśród licznych szeregu nauczycieli zrodziło się gorące pragnienie takiego pisma, które by szczerze oświeciło i oceniło wszystko, co się wiąże z oświatą powszechną i bytem nauczycielstwa. To zadanie ma spełnić nasz „Miesięcznik”. Ale najbardziej ofiarna praca szczupłego grona nie osiągnie celu bez współpracy szerokiego ogółu nauczycielstwa. Pismo nasze stanie się wartościowe i pożyteczne wtedy, gdy Wy, koleżanki i koledzy, będziecie współdziałali z nami, przez nadsyłanie artykułów, listów i uwag krytycznych.

Wierzmy, że wezwanie nasze znajdzie wśród Was żywy odzewik.

Redakcja

* Miesięcznik Nauczycielski. Pismo poświęcone szkole, oświacie i zawodowym sprawom nauczyciela. Warszawa, rok I, nr. 1, marzec, 1935 r. mz

OGŁOSZENIA DROBNE

Dzwonki elektryczne 220 volt bezpośrednio na prąd zmienny, typ duży, specjalnie dla szkół i duża czaszą. Cena 155 zł. Dzwonki podlegają gwarancji. Polecia „Radiofal”, Poznań, ul. Staszica 1, tel. 429-07. 187

Dzwonki szkolne elektryczne, podwórzowe, korytarzowe naprawia, wykonuje na zamówienie. Warsztat Rzemieślnicy Banasik, Katowice-Szopeniec, Sienkiewiczza 2.

K-43-0

Korespondencyjne lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skrytka 68. I-149-0

Henryk Czyż *zgułił legitymację służbową wydaną przez Inspektorat Oświaty w Bytomiu. 193

Drzewka owocowe, krzewy kwitnące, topole, róże szlachetne wysyła Punkt Sprzedaży Drzew. Żory koło Rybnika. 199

Sprzedaje sadzonki, cebulki kwiatowe, krzewy ozdobne, wywołotowe. Kupując — żądaj cennik. Woroncow, Płock — Wlejska. 200

Po wakacyjnej przerwie znów na łamach prasy codziennej ukazały się liczne publikacje poświęcone różnym problemom naszego szkolnictwa. I już w tym momencie trzeba podkreślić, że ton tegorocznych artykułów cechuje rzeczowość, znacznie głębsza niż dawniej znajomość problematyki naszej szkoły. Zwraca też uwagę szeroki zakres tematów podjętych przez dzienniki, a także brak stereotypowych laurów, tak zresztą niechętnie przyjmowanych w środowisku nauczycielskim.

W naszym noworocznym kalejdoskopie świadomości pomijamy dzienniki centralne, są one bowiem dostępne w całej Polsce, natomiast prasa terenowa nie przekracza w zasadzie granic swego województwa.

Zacznijmy od „GAZETY ZIELONOGÓRSKIEJ” (nr 207). Jej redaktorzy w czołowym komentarzu pt. „PRZED SZKOŁĄ EGZAMIN JAKOŚCI” piszą m. in., że „(...) tegoroczna inauguracja nowego roku szkolnego rozpoczyna coś więcej niż tylko kolejny rok szkolny, kolejne 10 miesięcy nauki. Rozpoczyna nowy etap w pracy polskiej szkoły.

To nie jest górnolotny frazes. O istotnych, jakościowych zmianach w pracy i organizacji naszego szkolnictwa decyduje przede wszystkim fakt, że szkoła podstawowa pracuje od bieżącego roku w całości według nowego, rozłożonego na 8 lat nauczania programu, że w programie liceów ogólnokształcących wprowadzono istotne zmiany, że w ciągu najbliższych miesięcy opracowane mają być programy szkół zawodowych, opartych na bazie 8-letniej. O istotnych, jakościowych zmianach w pracy, w organizacji, w planowaniu naszego szkolnictwa decyduje także fakt, że bieżący rok szkolny jest pierwszym — od kilkunastu lat — rokiem, gdy nie wzrasta liczba uczniów szkół podstawowych, gdy rozpoczyna naukę szkolną nie więcej 7-latków niż przed rokiem. Ze — jednym słowem — w pracy naszej szkoły rozpoczyna się przynajmniej na kilka lat okres pewnej stabilizacji uczniów, że przynajmniej przez kilka lat władze oświatowe nie będą musiały podporządkowywać wszystkich swych planów, wszystkich wysiłków temu zadaniu, które dominowało przez poprzednie lata: sprostanca „ilościowym” potrzebom nauczania (...).

Z sercem i zrozumieniem o sprawach szkoły pisze K. Tyszkowska na łamach wrocławskiej „GAZETY ROBOTNICZEJ” (nr 204) w art. pt. „TARCZE NA RAMIE”.

Wspominając trudne początki i aktualną sytuację wrocławskiego szkolnictwa autorka pisze, że „(...) nie ma co porównywać tych dwu uczniowskich koleżeń. Dzieli je cała epoka (...)”. Warto natomiast — i to znajdujemy w artykule — wskazać na pewne przyczyny Anno Domini 1965.

„(...) Umazane atramentem ręce dzisiejszego pierwszoklasisty za lat kilkanaście będą potrzebne gospodarce narodowej. Chodzi o to, by młode z latami nabrał rozum, znalazł właściwe kryteria oceny świata, wyrósł na człowieka, a w obranym zawodzie umiał tyle, ile od niego wtedy zażąda. On i setki tysięcy jego rówieśników. Zasada ta, o której dziś mówi się głośno i dużo, przyswiała od początków organizacji oświaty, wespół z dążeniem do wyrównania krzywizn struktury społecznej narodu rozpoczynającego życie od nowa i według nowych praw (...).

Trudno jest oceniać stopień doskonałości reformy w trakcie jej wprowadzania i politykowania się o przyczyny zgola prozajczne,

prasa sojuznikami szkoły

jedno jest pewne: reforma była potrzebna, więcej — konieczna. Tego wymagał dynamizm życia toczącego się poza szkołą; przemian gospodarce, procesy społeczne w kraju oraz stopień przeobrażeń systemu oświaty w krajach przodujących (...).

Na łamach „GŁOSU WYBRZEŻA” (nr 207) zabiera głos Ewelina Mohuczy, przewodnicząca Komisji Oświaty KW PZPR w Gdańsku. Pisze ona o „ODPOWIEDZIALNOŚCI SZKOŁY ZA LEPSE WYNIKI PRACY DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZEJ”.

W artykule czytamy m. in.: „(...) w czerwcu br. Egzekutywa KW PZPR na jednym ze swych posiedzeń omawiała pracę ideowo-polityczną prowadzoną różnymi kanałami w środowisku nauczycielskim. Zwrócono przede wszystkim uwagę na to, aby praca ideowo-polityczna wśród nauczycieli była bardziej konkretna i wypływała z bezpośredniej funkcji szkoły. Miara oceny tej pracy powinna być przede wszystkim wyniki nauczania osiągnięte przez nauczyciela, jego sukcesy wychowawczo-pedagogiczne w stosunku do młodzieży i rodziców, a także w jaki sposób szkoła i sam nauczyciel potrafią przygotować młodzież do współczesnych form i wymogów życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Ważnym ogniwem w pracy ideowo-politycznej prowadzonej wśród nauczycieli jest działalność ZNP prowadzona w kierunku aktywizowania ognisk związkowych w dziedzinie pogłębiania świadomości politycznej nauczycieli oraz stosowania lepszych, bardziej efektywnych metod nauczania i wychowania. Główna forma działalności były i są nadal rejonowe konferencje nauczycielskie organizowane trzy razy do roku (...).

Teresa Łecka na łamach kieleckich „SŁOWA LUDU” w art. pt. „WYKORZYSTAĆ WSZYSTKIE MOŻLIWOŚCI” pisze o trudnościach i mo-

żliwościach związanych z nowym rokiem szkolnym na Kielecczyźnie.

„Trzeba wiedzieć — stwierdza autorka — że dla pomieszczenia jak największej liczby dzieci, które ukończyły szkołę podstawową, w szkołach średnich w całym województwie przyjęto mniej więcej o dwa razy więcej na klasę więcej, niż przewiduje norma (tzn. po 42 osoby). Uzyskano w ten sposób (kosztem wysiłku nauczycieli) około 1000 dodatkowych miejsc i przyjęto ogółem do szkół średnich około 30 700 absolwentów szkół podstawowych. Jest to mniej więcej tyle, ile zdolało pomyślnie zdać wstępne egzaminy.

Tym niemniej ponad 10 tys. absolwentów szkół podstawowych, tych którzy nie zdali, nie mogło się nigdzie dostać. Celem starań władz szkolnych jest niepozostawienie żadnego dziecka poza nauką (...).

Ze tych możliwości jest jeszcze rzeczywiście dużo, świadczy o tym dalszy ciąg artykułu.

„GŁOS SZCZECIŃSKI” całą kolumnę poświęcił sprawom szkoły. M. in. Hanna Morawska w artykule pod myślnym tytułem „U PROGU REFORMY” (o jaki tu próg chodzi, skoro reformę szkoły podstawowej realizujemy już od kilku lat?) pisze o tym, co dotychczas zrobiono na terenie Szczecińskiego i jakie jeszcze będą kłopoty.

„(...) W roku szkolnym 1966/67... w województwie szczecińskim brakować będzie ponad 500 izb lekcyjnych (łącznie z samym Szczecinem). By lepiej zobrazować tę liczbę można inaczej powiedzieć, że brak nam 50 szkół dziesięcioizbowych. Dalsza analiza sytuacji naszego szkolnictwa wykazuje ponadto brak pracowni, zwłaszcza dwóch podstawowych: fizyko-chemicznych oraz zajęć praktyczno-technicznych. Obecnie posiadamy w województwie 242 pracownie typu pierwszego, wkrótce przybędzie ich jeszcze 34, podczas gdy w roku 1966/67 zreformowane szkolnictwo potrzebować będzie 529 pracowni. A zatem, jak łatwo obliczyć, braku przekrocza 287 pracowni. Analogicznie przedstawia się sytuacja z drugim typem (jest 384, przybędzie 36, potrzeba 658...), gdzie wystąpi niedobór 274 pracowni (...).

Na tym nie kończą się niedobory szczecińskich szkół. Obejmują one także inwestycje oraz kadry.

Ponad dwie kolumny druku poświęciły interesującym nas problemom „NOWINY RZESZOWSKIE” (nr 207). O „NIEPOWODZENIACH DYDAKTYCZNYCH” pisze Zdzisław Kozioł. W art. pt. „BAŚŃ O WSPÓŁCZESNEJ SZKOLE?” Maria C. Gu-

ziołek omawia niełatwe sprawy wychowania estetycznego i muzycznego w szkole.

Ze szczególną satysfakcją czyta się artykuł Joanny Strockiej pt. „AURA” ZNACZY WIELE” opublikowany na łamach TRYBUNY OPOLSKIEJ (nr 204). Pisząc o zdobywaniu przez nauczycieli kwalifikacji, dziennikarka z Opola potrafiła dostrzec wszystko to, co najlepsze w nauczycielskich dążeniach do gromadzenia wiedzy. Ukazała przy tym związane z dokształcaniem problemy i kłopoty przez pryzmat konkretnych ludzi.

Oto np. matematyka, Danuta Komudzińska, ze szkoły we wsi Rudniczki. „(...) Dawniej, kiedy dzieci były mniejsze, nie było nawet co myśleć o kształceniu się, mimo że pani Danuta bardzo się na to piła. W dodatku jeszcze inspektor do tego zachęcał. Lecz matematyka z Rudniczki należy do tych, których nie trzeba namawiać do studia. Bo w nowej, zreformowanej szkole więcej, obfitszy zasób wiedzy staje się dla nauczyciela wprost niezbędny. I na to kładzie się u nas największy nacisk.

Są jeszcze i inne momenty, istotne dla kształcących się i zdobywających dodatkowe kwalifikacje — głębsze zainteresowanie wykładanym przedmiotem i sporo osobistej satysfakcji, której przysparza poczucie lepszej — w perspektywie — przydatności (...).

W swej wędrowce J. Strocka dotarła też do — jak pisze — zabitych deskami Domaszkowic. „(...) I w tej wiosce ukrytej za lasem i w tej szkole, wcale nie imponującej swym wyglądem, jak inne, nowsze, widać sporo zdrowych ambicji. Nauczyciele chcą służyć najbliższemu środowisku swą wiedzą tak, jak na najlepszej potrafią. A wyższe kwalifikacje, jakie uzyskać mogą np. na kursach czy poprzez inne formy kształcenia zawodowego — na SN lub w WSP — ułatwiają im tę rolę (...).

W tej maleńkiej szkole trzy osoby podwyższają swoje kwalifikacje.

Dziennikarze nie zapomnieli też o młodych nauczycielach, którzy po raz pierwszy przekroczyli w tym roku próg szkoły. Leonard Turkowski pisze właśnie o nich na łamach „GŁOSU OLSZTYŃSKIEGO” w art. pt. „ZE SZKOLNEJ ŁAWY ZA KATEDRĘ”.

„(...) Chodzą zaferowani, przejęci swoją nową rolą. Gdy ich spotykam — nie umieją mówić o czym innym, niż czekającej ich pracy, niż związanych z nią troskami i radościami. Nic dziwnego: przed trzema miesiącami siedzieli jeszcze na szkolnych ławach, w tym tygodniu mają stanąć za nauczycielskimi stołami.

Do pracy w szkołach pójdzie w województwie olsztyńskim około 600 młodych nauczycieli, absolwentów liceów pedagogicznych i studiów nauczycielskich, a w przedszkolach stanie pomiędzy dziećmi 57 dziewcząt z liceów wychowawczyń przedszkolnych (...).

Odnotowujemy wreszcie na koniec z okazji obowiązków 10 artykułów i wywiadów, których autorami lub inspiratorami byli kuratorzy okręgów szkolnych na terenie całego kraju.

J. LEKTOR

z naszej Biblioteki

Marksistowska socjologia religii wzbogaciła się obecnie nową, niebagatelną pozycją. Edward Ciupak ogłosił właśnie obszerne studium pt. „KULT RELIGIJNY I JEGO SPOŁECZNE PODŁOŻE” (LSW, s. 478, zł 50). Autor wydał poprzednio kilka interesujących publikacji z dziedziny religioznawstwa („Kultura religijna wsi”, „Parafianie?”, „Problemy socjologiczne parafii i religijności wielkomięskiej” etc.).

Obecnie otrzymaliśmy niejako syntezę jego wcześniejszych dociekań. Wypada tu podkreślić, że Ciupak konsekwentnie zgłębia procesy determinujące współczesny kształt polskiego katolicyzmu.

„Przedstawiam w książce socjologiczne aspekty parafii, kultu świętych, pielgrzymki do miejsc cudownych i odpustowych, czyli takich dziedzin życia religijnego, które w polskiej kulturze posiadają wyjątkowo bogatą tradycję”. To sformułowanie dobrze charakteryzuje treść pracy Edwarda Ciupaka. Rzetelną analizę tej formacji kulturowej ułatwia autorowi ocenę przeobrażeń zachodzących współcześnie w zbiorowości katolickiej. Dynamika cywilizacyjna i kulturowa naszego społeczeństwa decyduje o modelu oraz zakresie działania instytucji kościelnych w Polsce. Laicyzacja postaw, racjonalizacja współczesnych zachowań — oto motywy przesadzające o postępującym wycięciu kryzysu autorytetu parafii, duchowości, kościoła.

Na tym tle rozgrywiają się wydarzenia niepomnie ciekawe dla socjologa religii. Toteż Edward Ciupak z uwagą obserwuje stopniowe zanikanie różnych form katolickiej obyczajowości. Może bardziej jeszcze istotne jest tutaj przewartościowanie fideistycznych norm etyczno-moralnych; procesy objęte również środowisko ludności rolniczej, które hierarchia kościelna traktować chciała jako bastion reli-

gijności. Przeprowadzone przez autora sondaże upewniają, iż wieś uczestniczy w ogólnej sekularyzacji życia społecznego. Nasilenie zjawisk laicyzacyjnych jest tam wprost proporcjonalne do szybkości upowszechniania środków masowego przekazu (prasa, radio, film, telewizja). Relacjonowane tu badania wskazują, że gros parafian bierze udział w obrzędach religijnych jedynie ze względu na ich wizualne walory. Niewątpliwie ambitne poczynania świeckich działaczy kulturalnych stanowią błąd dla mieszkańców wsi gwarantując dostarczenia znacznie atrakcyjniejszego repertuaru imprez. Kultura masowa o charakterze laickim, spełniająca zarazem warunek wysokiej jakości, jest więc ważkim instrumentem permanentnego ograniczania wpływu kościoła. Ten wniosek wyciągnąć należy z lektury książki Edwarda Ciupaka.

Istotę i genezę doktryn religijnych bada wnikliwie Zygmunt Ponia-towski w swej najnowszej publikacji. „TREŚĆ WIERZEN RELIGIJNYCH” (KiW, s. 354, zł 22), jest też udaną próbą wszechstronnego opisu rozmaitych przejawów kultu. Autor przyjął tutaj historyczny układ odniesienia, w aspekcie dziejowym rozpatruje on poszczególne kierunki ruchu religijnego. Ale wszystkich tych prądów dotyczy tendencja, którą Ponia-towski tak wyraża: „(...) przemiany w technice, ekonomice i strukturze społecznej obecnego świata wywierają destrukcyjny wpływ na religię, dezintegrują zwartość zespołu zjawisk, zwanego religią”.

Autorską refleksję weryfikują cytowane w książce liczne przypadki ostrych konfliktów wewnętrznych, drażniących wszelkie organizacje religijne. Sprzeczności pomiędzy klerem, a ogółem wiernych, antagonizmy wśród

hierarchii, rozbieżności między zwolennikami a przeciwnikami nowoczesnych metod rządzenia kościołem — ten katalog konfliktowych sytuacji odnosi się do katolicyzmu. Niemniej jednak analogiczne zjawiska ujawniają się podczas socjologicznej penetracji innych nurtów kulturowych.

Sporo miejsca poświęca Zygmunt Ponia-towski krytycznej interpretacji mitów religijnych. Rozważa on także kolejne fazy ewolucji każdego systemu religijnej mitologii. Etap dogmatyzacji zamyka nieuchronnie długą nieraz drogę rozwoju doktryny religijnej. Towarzyszy temu zjawisku rozbudowa instytucji kościelnych, nadmiar czynności rytualnych, komplikowanie prostych dawniej związków i zależności w łonie organizacji wyznaniowej.

Umacniają się równocześnie poglądy o wyjątkowej randze danej religii. Stąd już tylko mały krok do ugruntowania absolutnej pewności, iż odmiennie kierunki religijne powinny uznać hegemonię tego właśnie ośrodka. Zapatrywaniom takim holdował przez stulecia kościół rzymsko-katolicki. Dopiero od niedawna lansowane są tam hasła ekumeniczne, ujmujące bardziej liberalnie sprawę ewentualnego zjednoczenia różnych zbiorowości chrześcijańskich.

O rozległych i długotrwałych studiach nad systemami wyznaniowymi informuje Tadeusz Margul w książce zatytułowanej „STO LAT NAUKI O RELIGIACH ŚWIATA” (KiW, s. 374, zł 26). Znajdujemy tu omówienie wielu szkół badawczych; śledzimy pasjonujące niekiedy przygody naukowego poznania. Emil Durkheim, Max Weber, Georges Gurwicz, Bronisław Malinowski, James G. Frazew — ta plejada uczonych, reprezentujących nader zróżnicowane stanowiska badawcze, starała się jednak solidarnie roz-

ważać dość powszechne w XIX wieku przekonanie o nadprzyrodzonych właściwościach religii. Zobiektywizowanie zjawisk opierających się skutecznie przez dłuższy czas usiłowaniom racjonalistycznej wykładni — była bezsporną zasługą aktywizującego się na początku XX stulecia socjologicznego nurtu religioznawstwa.

Tadeusz Margul trafnie zobrazował wysiłki rozmaitych ekip naukowych, zmierzających ku ustaleniu społecznych wyznaczników kultu religijnego. Przechylenie tej książki przyniesie satysfakcję odczuwania autentycznego klimatu naukowych poszukiwań.

Antropologia filozoficzna (również w katolickiej wersji) uprawiana jest szeroko na zachodzie. Jerzy Kossak w zbiorze szkiców pt. „W KREGU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO EGZYSTENCJALIZMU” (KiW, s. 253, zł 15) roztrząsa założenia katolickiej filozofii człowieka, tchnącej zresztą pesymizmem i wcale nie spełniającej funkcji swoistego koła ratunkowego dla skołataney nawy kościoła. Taka prezentacja stosunkowo mało u nas znanych odcieni katolickiego ruchu umysłowego, jest bez wątpienia pożyteczna. Zwłaszcza, że Jerzy Kossak nie upraszcza problemu — wprost przeciwnie, dąży on zawsze do uwypuklenia pozytywnych wątków tych filozoficznych dociekań. Oczywiście, są to poglądy całkowicie obecne nam ideologicznie. Jednakże warto na pewno dowiedzieć się, co np. o sprawach ostatecznych pisał wybitny przeciwnik intelektualista francuski, Gabriel Marcel. W ogniu polemiki z tezami, nawet zupełnie błędnymi, wyostrza się nasz zmysł krytyczny. Książka Kossaka przekazuje nam dużo materiału źródłowego, inspirując do takich twórczych kontrowersji.

STANISŁAW LEWICKI

W „KULTURZE” z dnia 5 września br. D o m i n i k H o r o d y Ń s k i w szkicach pt. „Pełnoletność naszego zwiędnięcia” przypomina naszą walkę o wolność na różnych frontach drugiej wojny światowej.

Bardzo wymowne są reprodukcje czterech map, z których pierwsza obrazuje przebieg walk we wrześniu 1939 roku, ukazując linie frontu w dniach 4, 10 i 17 września, oraz stoczone większe walki. Druga mapa przedstawia udział Polaków w drugiej wojnie światowej: działania wojsk lądowych, lotnictwa, marynarki wojennej, walki partyzanckie w Polsce, udział Polaków w walce podziemnej innych narodów. Trzecia — unaocznia walkę w kraju. Podane są na niej większe akcje zbrojne w pierwszej połowie 1944 roku w lubelsko-kieleckim obszarze partyzanckim (AL, AK, BCh) i partyzantka radziecka. Czwarta mapa nosi tytuł: Wyzwolenie. Są na niej przedstawione: linia frontu z połowy lipca 1944 roku, linia frontu z początku stycznia, lutego i z połowy kwietnia 1945 roku, kierunki działania Wojska Polskiego w walkach o wyzwolenie kraju oraz większe bitwy WP w 1944 — 1945 roku.

Związków komentarz o 63 warszawskich dniach i nocach powstańczej walki 1944 roku ilustrowany jest dwiema mapami, z których jedna przedstawia teren kontrolowany przez powstańców, druga zaś — teren kontrolowany przez powstańców i Wojsko Polskie.

„Były w tej walce — czytamy w komentarzu — tygodnie, gdzie wróg na ziemi był bezdarny wobec obrońców. Dopiero ogień i bomby torowały mu drogę. Były dzielnice, których zdobycie poszło z tych czy innych względów mniej opornie. Ale między oboma powstańcymi datami, po-

czątki i końca, między dwiema liniami największego i końcowego stanu polskiego posiadania — ży nie tylko całe morze warszawskich pożarów, ruin i śmierci, ale przede wszystkim ludzkich cierpień, poświęcenia i bezprzykładnej odwagi”.

I jeszcze jedną mapę znajdzie czytelnik we wspomnianym numerze „Kultury”, mapę walk polskiego podziemia w Warszawie. Na mapie tej przedstawione są akcje odwetowe, likwidacyjne, starcia zbrojne, akcje kolejowe, dywersyjne oraz walki w getcie.

W numerze 17 dwutygodnika „ZA WOLNOŚĆ I LUD” (1—15 września) K a z i m i e r z R u s i n e k, sekretarz generalny Zarządu Głównego ZBoWiD, w artykule pt. „Znamienna rocznica” przypomina politykę rządu sanacyjnego, która doprowadziła naród polski do tragicznego września 1939 roku.

W tymże numerze „Za wolność i lud” S t a n i s ł a w P o z n a Ń s k i w artykule pt. „Nam uczyć zakazano” pisze o martyrologii polskich nauczycieli, wychowawców, pedagogów podczas ostatniej wojny. Przede wszystkim w nich uderzył okupant.

„(...) Obozy koncentracyjne — czytamy — egzekucje, tortury w więzieniach gestapo zabrały życie trzeciej części całego naszego stanu profesorów szkół wyższych. Co siostry nauczycielki szkół zawodowych i średnich zostały zamordowane. W nie mniejszych rozmiarach dziesiątkowano nauczycielstwo szkół powszechnych”.

Każdego, a nauczyciela przede wszystkim, zainteresuje artykuł W ł a d y s ł a w a M a c h e j k a pt. „Nauczyciel „do wszystkiego” czeka na uznanie”, publikowany w „ŻYCIU LITERACKIM” z dnia 5 września br.

Im dalej od centrów naukowych, kulturalnych, tym więcej obowiązków spoczywa na barkach nauczyciela, który przecież swej pracy nie o-

granicza do nauczania i wychowania dzieci. Jest on i organizatorem, i inicjatorem wielu prac społecznych.

„Nie znam — pisze Machejek — nad nauczycielstwo procentowo licniejszej kadry działającej oddających swoje siły i zapat na rzecz spraw ogółu (...)”.

(...) Posunę się do stwierdzenia, że w dzisiejszych warunkach powierzył nauczycielstwu, a przynajmniej jego aktywnej części, tę samą rolę, co w programie ma do spełnienia partia. Rozumiem i przebudowywać społeczeństwo, poczynając od mikra, z ławy szkolnej. Szkoła i nauczyciel mają walczyć o oblicze człowieka, bo wiadomo — że człowiek w sposób spontaniczny nie dochodzi sam do tych wartości (...).

(...) Stop. Wiemy o tym wszystkim, co w skrócie zostało napisane? Nawet powtórzone? Wiemy. Właśnie w tym wielkie nieporozumienie i minus dla sprawy rzeczowego uznania. Jesteśmy w tym wypadku bardzo chętni do wielkich słów i bardzo odporni wobec praktycznych wniosków. Owszem, fetujemy nauczycieli gromkimi i stockimi słowami, po ustyszeniu tych słów wypowiadanych przy różnych okazjach — na tzw. prowincji — sprawy bytowej nauczycieli we wsi, gminie, osadzie. Ileż skarg ze strony nauczycieli np. na brak węgla i marzenie w czasie zimy i prób ucieczki z tego powodu do mamy; ileż poniżeń i upokorzeń przy szukaniu mieszkania i opuszczaniu tego mieszkania. U pewnych ludzi tylko pensja określa znaczenie człowieka. Żle, gdy uzależniamy los podstawowej kadry oświatowo-kulturalnej od tych ludzi. Na spotkaniach przedwyborczych rojno było od takich i podobnych skarg. Przyrzekaliśmy walkę o poprawienie materialnej roli nauczyciela, przede wszystkim tego „prowincjonalnego”. Okłaski oznaczały uznanie dla władz, które szukały odpowiedniego pokrycia finansowego. Wierzymy, że czas realizacji, mimo skąpych możli-

wości finansów, niedaleki. Ale w żadnym wypadku nie powinno się stwarzać takiej sytuacji, że daje się coś nauczycielowi, a drugą ręką odbiera... Nie przymrzajmy oczu.

Przypuszczam jednak, że rozwiązanie sprawy uznania dla uszczególnionego w zajęciach nauczyciela — nie wiąże się tylko z brzącą gotówką. Polska Ludowa i kształtująca się socjalistyczne społeczeństwo potrafi wygrać w sposób niespotykany hojny. Czasem aż dźwięk skąd ty le się bierze szczerości. Dużej części nauczycieli przede wszystkim na tzw. prowincji — często z przenośnym dachem nad głową, można by pomóc budując mieszkania. Skończyć z komornictwem i dziadowniem. Uwłaszczyć nauczycieli!

Finansujemy z SFBS na Ty. siąclatki. „Sztandar Młodych” napiera świetną ankietą na ewentualne przeznaczenie tych środków na budowę internatów; chwata! Ja myślę, że z tego worka wystarczy pieniędzy także na budowę domów nauczyciela”.

Autor zapowiada, że następny artykuł poświęci sprawie budowy domów nauczyciela.

B o g d a n G o t o w s k i w artykule pt. „Limity” („POLITYKA” z dnia 4 września) porusza sprawę zbyt niskiej w stosunku do potrzeb liczby miejsc na wyższych uczelniach. Do roku 1970 przybędzie około 1,5 mln nowych miejsc pracy i powinniśmy wykształcić około 112 tysięcy absolwentów szkół wyższych, a wykształcimy ich tylko 95 tysięcy.

„W latach 1971—1975 — pisze autor — powinniśmy, jak przewiduje to plan, wykształcić 164 tysiące specjalistów z wyższym wykształceniem (108 tysięcy na studiach dziennych). Jest to duża liczba. Biorąc pod uwagę fakt, że 5-letnia 1966—1970 zamyka się deficytem 17 tysięcy specjalistów oraz uwzględniając konieczność zastąpienia ubytków naturalnych (emerytury, zgon), okazuje się, że nawet przy tej liczbie dalsze ukształcenie nie ulegną poprawie”.

B. Gotowski wysuwa między innymi sprawę ponownego rozważenia inwestycji w szkolnictwie wyższym i przyznanie im priorytetu.

emzet

TYGODNIOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

● POLSKA. — W dniu 1 bm. przybył do Polski z oficjalną wizytą na zaproszenie min. A. Rapackiego duński minister spraw zagranicznych P. Haekkerup.

— Dyrekcja „Chemadexu” — otrzymała list od dyrektora, wybudowanej przez Polskę cukrowni w Sidi Slimane (Maroko), zawierający wyrazy uznania z powodu ogólnego stanu fabryki i wyników uzyskanych podczas tegorocznej kampanii cukrowniczej. Cukrownia w Sidi Slimane, przerabiająca 3 tys. ton buraków w ciągu doby, została zbudowana przed dwoma laty. Jest to pierwsza w Maroku fabryka cukru, jednocześnie pierwsza duża cukrownia buraczana w Afryce.

— 30 sierpnia budowniczo wie Kombinat Azotowego w Pulawach przekazali do rozruchu pierwsze obiekty technologiczne na terenie zakładu: tlenownię oraz kompresornię powietrza i układu chłodniczego na wydziale amoniaku.

— W dniu 31 sierpnia w Stoczni Gdańskiej wodowano kadłub statku M/S „Kraskino”, który jest dwusetną jednostką wykonaną przez Wydział K-2 od 1948 roku. Pierwszym kadłubem wykonanym przez ten wydział był wodowłowiec M/S „Soldek”, a jednocześnie był on pierwszym statkiem wybudowanym w Stoczni Gdańskiej.

● WIETNAM. — Wietnamska agencja informacyjna podała, że nad terytorium DRW od 5. VIII. 1964 zestrzelono 502 samoloty amerykańskie. 500 samolotów zostało zestrzelonych 29 sierpnia br.

— W ostatnim tygodniu oddziały Armii Wyzwoleniczej pld, Wietnamu wzmożyły ataki na pozycje wojsk reżimowych.

— Bombowce strategiczne B-52 dokonały w ciągu ostatniego tygodnia 6 nalotów dywanowych na domniemane pozycje powstańcze.

— 1 września Demokratyczna Republika Wietnamu obchodziła 20 rocznicę uzyskania niepodległości.

Na czele rządu tymczasowego stanął prawnik-dyplomata Hector Garcia Godoy. Był on ministrem w dawnym rządzie Juana Bosch. Godoy oświadczył, że jego rząd sprawować będzie swe funkcje od 4 września do czasu wyborów, które rozpisane będą w Republice Dominikańskiej w 9 miesięcy po utworzeniu rządu.

● KASZMIR. — W Kaszmirze trwające od dłuższego czasu incydenty graniczne między Indią a Pakistanem przekształciły się w regularną wojnę. Wojska pakistańskie przekroczyły i bm. granice państwowej Indii i dotarły do miejscowości leżących o 50 km w głąb kraju.

● SUDAN. — Walki na południu zamieszkałym przez Murzynów toczą się w dalszym ciągu. Według doniesień UPI z Chartumu, wojska sudańskie zabiły w ubiegłym miesiącu w południowych prowincjach kraju przeszło 500 rebeliantów. Ponadto — według komunikatu oficjalnego — 124 Sudańczyków z południa zginęło podczas „incydentów”.

● RUMUNIA. — 3 bm. przybyła do Moskwy na zaproszenie KC KPZR i rządu ZSRR z oficjalną wizytą partyjno-rządową delegacja Socjalistycznej Republiki Rumunii z sekretarzem generalnym KC RPK N. Ceausescu na czele.

● WATYKAN. — 30 sierpnia w swej letniej rezydencji w Castre Gandolfo, papież Paweł VI przyjął na specjalnej audycji 250-osobową grupę niemieckich uczestników bitwy pod Monte Cassino. Grupę przewodniczył jeden z b. dowódców hitlerowskiej twierdzy Monte Casino, K. Weishaup, który ofiarował papieżowi w imieniu niemieckich obrońców Monte Casino kielich. Paweł VI wygłosił dłuższe przemówienie oraz udzielił obecnym błogosławieństwa. Zdaniem niemieckich „obrońców” Monte Casino — „pełną odpowiedzialność” za zburzenie opactwa ponosi dowództwo brytyjskie i szturmujące wzgórze oddziały alianckie.

● USA. — Komisja Energii Atomowej USA przeprowadziła 1 bm. na poligonie doświadczalnym w Nevada kolejną podziemną eksplozję atomową. Jest to 18 eksplozja atomowa w USA w bieżącym roku.

● 91-letni filozof, lekarz, muzyk, teolog i społecznik doktor Albert Schweitzer zmarł 4 bm., wieczorem w Lambarene w Gabonie.

● 1 bm. w Paryżu odbył się pogrzeb światowej sławy architekta francuskiego Le Corbusiera.

rozpoczęły się szkolne audycje TV

Audycją dla kl. IV pt. „WARSZAWA — MIASTO BOHATER” zainaugurowała Telewizja cykl programów dla szkół w roku 1965/66. Programy te, zapoczątkowane dwa lata temu kilkudziesięcioma emisjami, zdolały już zdobyć sobie trwałą pozycję w szkole i stanowią dziś, zwłaszcza dla szkół wiejskich, jedną z najważniejszych, bo wciąż żywą i aktualizowaną, pomoc naukową. Jak już pisaliśmy, program uległ w dalszym — w stosunku do lat ubiegłych — poszerzeniu i obejmuje ogółem 217 audycji.

I tak kl. I—IV otrzymają łącznie 33 audycje nadawane zawsze w piątki o godz. 12.00 lub 12.45. Dla kl. V—VII nadanych zostanie 113 programów, w środy, czwartki, piątki i soboty w godzinach między 9.55 a 11.55. Przy układaniu planów lekcyjnych w tych klasach warto pamiętać, że programy z zakresu języka polskiego i historii nadawane będą zawsze we czwartki; geografii i przyrody — w soboty; fizyki, chemii i wychowania obywatelskiego — w środy; a w piątki zobaczycie będzie można audycje, związane z zajęciami praktyczno-technicznymi.

Dla klas licealnych przeznaczono 71 audycji nadawanych we wtorki, środy, czwartki i soboty również w godz. między 9.55 a 11.55. Programy dla liceów obejmują: język polski — „W obliczu XX wieku” — łącznie 13 audycji (czwartki — godz. 10.55); język polski „Dzieje dramatu” — 27 audycji (wtorki); propedeutyka filozofii — 3 audycje (czwartki — godz. 11.55); fizyka, chemia — 16 audycji (środy — godz. 10.55 i 11.55); biologia — 6 audycji (soboty — godz. 9.55) i wiedza o Polsce i świecie współczesnym — 9 audycji (środy — 10.55).

Czas trwania poszczególnych programów podobnie jak w latach ubiegłych, 25—30 minut, dla kl. I—IV 15—20 minut.

PROGRAM SZKOLNYCH AUDYCJI

- 14.IX — wtorek — godz. 11.55 — j. polski kl. XI — M. Maeterlinck „Slepcy”;
- 15.IX — środa — godz. 9.55 — wychowanie obywatelskie kl. VII „Nowoczesna wieś”; godz. 10.55 — wiadomości o Polsce i świecie kl. lic. „Panorama”;
- 16.IX. — czwartek — godz. 9.55 — j. polski kl. V—VI — O miejsce wśród ludzi: „Dom”;
- 17.IX — piątek — godz. 10.55 — zajęcia techniczne kl. VII „Sezame otwórz się”; godz. 12.00 — kl. II „Wspomnienia z wakacji”;
- 18.IX — sobota — godz. 11.55 — geografia kl. VII „Azja”.

W roku bieżącym wprowadzonych zostanie kilka nowych cykli tematycznych, z których na szczególną chyba uwagę zasługują: audycje z zakresu wychowania obywatelskiego i z zakresu zajęć technicznych.

Celem programów związanych z wychowaniem obywatelskim jest dostarczenie, tak uczniom jak i nauczycielom, materiałów faktograficznych i ilustracyjnych do tematów objętych programem nauczania. Młodzież zobaczy m. in. audycję „Nowoczesna wieś” poświęconą przemianom społecznym i kulturalnym w środowisku wiejskim; „Dobry przykład” — program o społecznej inicjatywie mieszkańców małego miasteczka; „W naszej fabryce” — audycję ilustrującą sprawę produkcji zakładu przemysłowego, zagadnienia społeczne, problem stosunków między zalogą.

W serii poświęconej zajęciom technicznym zaznajomi się uczniowie z zasadami konstrukcji, działania, konserwacji i naprawy mechanizmów prostych; z działaniem oraz prawidłowym wykorzystaniem instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych; z obróbką tworzyw sztucznych, a także z instalacją oświetleniową, jej montażem, naprawą itp.

Trudno omawiać wszystkie audycje z zakresu wszystkich przedmiotów. Zainteresowanych odsyłamy do „Telewizji Polskiej”, „Program Szkolny”, która dysponuje już szczegółowo opracowanymi materiałami, jak rozkład programów, wskazówki metodyczne do poszczególnych audycji itp. Materiały te TV chętnie przesyła do szkół; zwraca się także jednocześnie z prośbą, aby szkoły ze swej strony systematycznie, po każdym programie nadsyłały do redakcji TV wypełnione ankiety (formularze szkoły otrzymują wraz z materiałami) zawierające uwagi o programie. Opinie nauczycieli, wnikliwie czytane w redakcji TV, stanowią cenną pomoc dla realizatorów i pozwalają na systematyczne usprawnianie i ulepszanie programów.

„Głos” ze swej strony będzie regularnie podawał czytelnikom tygodniowe rozkłady programów.

FILOZOFIA, SOCJOLOGIA

Karol Marks, Fryderyk Engels; DZIEŁA. Przekł. Antoni Bał, KiW, Warszawa 1965; s. 799, cena 30 zł. Książka zawiera artykuły i korespondencje napisane w okresie od marca do grudnia 1853 roku przeznaczone dla „New York Daily Tribune”.

Werner Heisenberg: FIZYKA A FILOZOFIA. Przekł. St. Amsterdamski. KiW, Warszawa 1965; s. 254, cena 20 zł. Autor stara się odpowiedzieć na pytania, jaki jest polityczny aspekt fizyki współczesnej oraz w jakiej mierze fizyka miała wpływ na stosunki w świecie, gdyby struktura polityczna świata została przystosowana do nowych możliwości technicznych.

Jan Wierusz-Kowalski: ŚWIEC. CY W KOSCIELE. KiW, Warszawa 1965; s. 378, cena 20 zł. Książka dzieli się na trzy części. Pierwsza — dotyczy dyskusji na temat definicji laickatu i pojęć pokrewnych, druga — omawia organizację świeckich i ich strukturę w skali międzynarodowej, trzecia — porusza sprawę środków, jakimi posługuje się propaganda katolicka.

KLASYKA, BIOGRAFIE, OPACOWANIE LITERACKIE

Irena Schiller: STANISŁAWSKI A TEATR POLSKI. PiW, Warszawa 1965; s. 392, cena 40 zł. Pierwsze opracowanie całokształtu kontaktów łączących imię i dzieło Stanisławskiego z teatrem polskim.

WSPOMNIENIA O ANDRZEJU STRUGU. Oprac. S. Sandler. PiW, Warszawa 1965; s. 192, cena 25 zł. Wspomnienia przyjaciół, bliskich i znajomych pisarza o mawiające wszystkie etapy jego życia.

Stefan Majchrowski: PAN FRED. DRO. LSW, Warszawa 1965; s. 318, cena 24 zł. Powieść biograficzna o znakomitym komedopisarzu, ukazująca ulaną i poetę z całym bagażem jego zalet, przywar i humoru.

Roger Garaudy: DROGA ARAGONA. Przekł. J. Wachłowska. PiW, Warszawa 1965; s. 484, cena 40 zł. Książka ukazuje proces przeobrażenia się twórczości pisarza, przejścia od surrealizmu do realizmu.

Bolesław Prus: KRONIKI. PiW, Warszawa 1965; s. 670, cena 50 zł. Tom XV.

BELETRYSTYKA

Robert Stiller: KLATIN, BRAT KLATONA. Wyd. Literackie, Kraków 1965; s. 341, cena 40 zł. Baśnie indonezyjskie dla dorosłych.

Jacek Bocheński: TABU. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 116, cena 10 zł. Opowieść, której akcja toczy się w Hiszpanii.

Włodzimierz Odojewski: CZAS ODWROCONY. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 121, cena 10 zł. Książka współczesna o tematyce psychologicznej, wątek jej stanowi sprawa listu, który doszedł do adresata po wielu latach.

Endre Fejes: CEMENTARZ STAREGO ŻELASTWA. Przekł. A. Sieroszewski. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 210, cena 14 zł. Powieść węgierskiego autora poświęcona problematyce współczesnej.

Waldemar Babiniec: DZIAŁEŻ. Wyd. Literackie, Kraków 1965; s. 285, cena 20 zł. Powieść o tematyce współczesnej.

Józef Zajac: TOCZYŁY SIĘ BOJE. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 348, cena 24 zł. Wspomnienia dowódcy GL i AL w okęgach Kraków i Podhale, dotyczące działalności grup bojowych i oddziałów partyzanckich w okresie drugiej wojny światowej.

Aleksander Omilianowicz: BYŁO TO NAD CZARNĄ HANCZĄ. Wyd. MON, Warszawa 1965; s. 144, cena 11 zł. Tragiczne dzieje pierwszych grup oporu na Suwalszczyźnie.

Konrad Frejdlich: MIARY. Wyd. Łódzkie, Łódź 1965; s. 144, cena 10 zł. Powieść, której temat stanowią wspomnienia i rozmyślenia bohatera oczekującego w szpitalu na wiadomości o szczęśliwym urodzeniu się dziecka.

Aleksander Baumgarten: JULIAN. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 280, cena 16 zł. Powieść współczesna osadzona w realiach małej osady hutniczej z pogranicza Śląska i Zagłębia.

HISTORIA

Instytut Marksizmu - Leninizmu przy KC KPZR: HISTORIA WIELKIEJ WOJNY NARODOWEJ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO 1941 — 1945. Tom III. Listopad 1942 — grudzień 1943. Wyd. MON, Warszawa 1965; s. 800, cena 95 zł.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Spasowiedka 6/8. Telefon 26-34-20. Wydawca: Wydawnictwo „Prasa Krajowa”, RSW „Prasa”, W-wa. Wiejska 12, tel. 23-24-11. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa „Prasa Krajowa” Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 21-48-57 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Druk: Zakład Graficzny „Dom Słowa Polskiego”, Warszawa, ul. Miedziana 11. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Zam. 6339 E-69